

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckim	36 „	18 „	9 „	2 „
We Włoszech, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płonna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc. Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inserter) uprasza się nadsyłać franco do Administracji „N. Reforma“ w Krakowie. — Listów nielrankowanych nie przyjmuje się.

**Redakcyjny nadzór nad Redakcją nie zwraca.**

Adres Redakcji i Administracji: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcji i Administracji Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**

**Zamieszko:** Administracja „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracja „Nowej Reformy“ — Główna trafik w Bydgoszczy. — Agencja J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera Rnek. — Handel J. Eliera, ul. Karmelicka 18. — **Zamieszkoowa prenumerata i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Płohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokolowski. — W Przemyslu Heszels. — W Jarosławiu L. Strasberg. W Wiedniu pp. Haasenstejn & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylej i Wrocławiu). — A. Oppelk, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmidt, M. Dukas Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Canmartin, 61. **Ogłoszenia** inseraty przyjmuje administracja Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnym piśmem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Wade-stande** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki do „N. Reformy“** (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamieszkoowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowoych prenum. Należność należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

**Pojedyncze numera „Nowej Reformy“ po 10 hal. za egzemplarz kupować można w Krakowie:**

W Ryнку: Trafika główna — Handel Kretschmera — W Sukiennicach Handel Karlińskiego, Sklep (w hali) Mańkowskiej.

Przy Placu Maryackim l. 2: Agencja Hopcasa i Salomonowej.

Przy ulicy Karmelickiej l. 18: Handel Jana Eliera.

W Podgórzu: Księgarnia Poturalskiego.

## Korespondencja „Nowej Reformy“

Czerniowce, 8 marca.

(Instytucje polskie na Bukowinie. — Czytelnia polska i walne zgromadzenie jej członków).

(W.) Bardzo pocieszającą i uważy godną jest historia rozwoju polskiej organizacji na Bukowinie, gdzie ludność nasza na 7 milionów mieszkańców wynosi niewiele więcej ponad 30.000 ludzi, rozproszonych po całym kraju. Jeszcze przed 20 laty Polacy tamtejsi posiadali zaledwie jedno stowarzyszenie w Czerniowcach, t. zw. „Bratnią pomoc i Czytelnia polska“, a i to Towarzystwo wypłynęło nie tyle z potrzeb miejscowej ludności, jak raczej z inicjatywy rodaków, którzy pragnęli stworzyć punkt oparcia dla rozbitek powstania z r. 1863, bądź szukających na Bukowinie przytulni. bądź też zdających tamtejsi na wschód południowy.

Właściwi, dla miejscowych spraw przedsięwzięty, ruch organizacyjny rozpoczął się dopiero z chwilą założenia w Czerniowcach „Gazety Polskiej“ (1883), która rozbudziła umysły, ożywiła ducha narodowe i poczęła około wspólnej idei i myśli politycznej skupiać rozproszone po kraju jednostki. I od tej pory rozpoczyna się proces odrodzenia naszego żywiołu na tej wschodnio-południowej stolicy naszej, proces, który zawiąduje i buduje historię swego szybkiego a wszechstronnego rozwoju. W stolicy kraju, Czerniowcach, gdzie ludność nasza, przeważnie rękodzielnicza i robotnicza, nie dochodzi liczby 9000 dusz, w przeciągu lat kilkunastu powstało i rozwinięto się bardzo pięknie sześć nowych stowarzyszeń obok „Czterni polskiej“, — stowarzyszeń, których zakresy działania wypełniają już wszystkie kierunki życia i działalności społeczeństwa. Za przykładem czerniowieckiej Polonii zorganizował się także szereg stowarzyszeń na prowincyi. Istnieją więc bądź Czytelnie, bądź Koła miejscowe Towarzystwa „Szkoły ludowej“: w Wyżnicy, Waszkowcach nad Czernioszmem, w Serecie, w Suczawie, oraz, założone w ostatnich czasach przez galicyjskie Towarzystwo oświaty ludowej, Czytelnie ludowe w kilku siolach.

Najpoważniejszą, najbardziej zasobną materialnie i najliczniejszą, co do liczby członków jest Czytelnia polska w Czerniowcach, tasama, którą założono jeszcze przed rozbudzeniem się ruchu organizacyjnego w kraju. Istnieje od lat trzydziestu kilku i nosi miano „macierzy polskich stowarzyszeń“, z jej bowiem łona wyłaniały się dalsze organizacje, jakie wywoływała potrzeba zmieniających się stosunków. Instytucja ta odbyła właśnie w ubiegłym miesiącu 34-te z rzędu, zwyczajne, doroczne walne zgromadzenie swych członków, których liczy 410.

Obszernie sprawozdanie zarządu za rok 1902 stwierdza powolny, ale stale wzmagający się rozwój stowarzyszenia. Towarzystwo, które od lat dziesięciu posiada własną — bardzo zręczną skromną i niewygodną realność, oddawaną już starośm do, ażeby pozyskać gmach odpowiedni, gdzieby mogły się mieścić i rozwijać wszystkie instytucje polskie. W tym celu przez lat kilka zbierano dobrowolne ofiary między rodakami na Bukowinie i w Galicyi i w roku ubiegłym zdecydowano się nareszcie przystąpić do kupna dużej realności, przy pierwszorzędnej ulicy miasta. Nabyto ją za

65.500 koron, na co jednak zaciągnięto długi bądź hipotecznego, bądź wekslowego około 35 tysięcy koron. — Realność ta jednak wymaga rekonstrukcji, zanim mogłaby służyć na pomieszczenie Towarzystwa. Zarząd przeto, starając się sprzedać dawny dom, równocześnie apeluje o dalsze ofiary na przebudowę nabytego gmachu. Płyną one, niestety, bardzo skąpo od ubożego społeczeństwa polskiego na Bukowinie i niema nadziei, iżbyśmy rychło ujrżeli gotowy i należycie wyposażony „Dom polski“ nad Prutem.

„Czytelnia polska“, jak wykazuje sprawozdanie, działalność swą w roku ubiegłym, jak w poprzednich latach rozwijała przedewszystkiem w kierunkach: oświatowym i humanitarnym. Towarzystwo posiada zasobny księgozbiór o 6164 tomach, który pomaza w miarę zasobów (w roku 1902 pozyskano 70 dzieł). Udział czytelników, korzystających z tej biblioteki, jest bardzo ożywiony. Bardzo dobrym i naśladowania godnym pomysłem są od lat paru urządzane w lokalu „Czterni“ t. zw. „sobótki“ (odbywają się w soboty wieczorem).

Są to zgromadzenia członków Towarzystwa i ich rodzin za wstępem minimalnym, bo po 10 h od osoby. Posiedzenia rozpoczynają się wykładem bądź z historii polskiej, bądź z historii literatury, bądź nawet — z gramatyki (na obczyźnie rzecz potrzebna), poczem następuje niewyszukany popis wokalnemu-muzyczny, teatralne przedstawienia, lub humorystyczne występy amatorów-koników, a prawie z reguły wieczór kończy się przy odgłosie fortepianu zabawa taneczna młodzieży, która też przepelnia salę na „sobótkach“. To połączenie politycznego z przyjemnym i kształci umysłowo i skupia w kierunku towarzyskim kresową drużynę naszą. W roku ubiegłym zarząd Czytelnia urządził 20 takich „sobótek“.

Nie zapomina też instytucja polska o uroczystym święceniu pamiątkowych dni dla narodu. W roku ubiegłym odbyło się ich kilka bądź z inicjatywy zarządu Czytelnia, bądź też wspólnie z innymi stowarzyszeniami.

Dla spraw dobroczynności istnieje w łonie Towarzystwa osobna sekcya. Opiekuje się ona zubożalsi starcami, kalekami, wdowami i sierotami, zapobiegając, iżby na ulicach różnorodnego miasta nie wyciągała się do przedchodniów żebracza ręka Polaka.

Walne zgromadzenie wybrało ponownie prezesem Towarzystwa dra A. Strzelbickiego, adwokata i człowieka szczerę, a energicznej pracy na polu narodowym wśród Polaków bukowiańskich.

## Nowa kwestya cukrowa.

Ulegając natarczywym żądaniom agraryszów czeskich, przedłożył rząd austriacki przed kilku dniami Radzie państwa projekt do ustawy, zabraniającej t. zw. rejonowania dostawy buraków.

Obok zakazu tego zawiera projekt rządowy przepisy i normy, mające na celu ochronę producentów, czyli dostawców, przed wyżyskiem lub samowolą fabryk. Nowa ta ustawa ma rzeczywiste wielkie znaczenie dla tych krajów austriackich, w których przemysł cukrowy jest bardzo rozwinięty, gdzie cukrownie rozsiadły się bardzo gęsto. Dla Galicyi ma ona znaczenie tylko o tyle, o ile wpłynę na akształowanie się konkurencyi między cukrowniami Spółki Przeworska i Towarzystwa chropińskiego.

System rejonowania buraków polegał na tem, że między cukrowniami istniały umowy, wy-

znaczające każdej z nich wyłączne prawo nabywania buraków z pewnej okolicy. Producent buraków w tej okolicy skazywany więc był wprost na odbiór buraków przez wyznaczoną mu fabrykę, gdyż inne od niego produktu tego brać nie mogły. — To naturalnie dawało fabrykom możność samowolnego oznaczania ceny, nadto gnębienia producentów najrozmaitszymi zastrzeżeniami i przepisami co do jakości buraków, uprawy i t. d. i dziwić się nie można, że producenci poruszali wszelkie sprężyny, ażeby system ten obalić. — Stosownie do ich żądania, nowa ustawa czyni to bardzo radykalnie; uznaje wszelkie układy i umowy między fabrykami co do rozgraniczenia rejonów za zupełnie nieważne, nadto zaś nakłada za przekroczenie dotyczących paragrafów wysokie kary pieniężne i kary aresztu.

Odtąd więc, z wejściem w życie ustawy, handel burakami będzie zupełnie wolny, producenci będą mogli sprzedawać buraki wszystkim fabrykom, przyczem naturalnie wybierają sobie będą te, od których uzyskają najwyższe ceny i najdogodniejsze warunki. O ile oni oni dobrze na tem wyjdą, o tyle ucierpią znów mniejsze i mniej zasobne fabryki, nie zdolne konkurować pod tym względem z większymi, bo wskutek tego nieraz nie zdołają uzyskać potrzebnej ilości surowca. — I z tego już powodu wywoła zapewne przedłożenie rządowe ostre starcia w parlamencie.

Inne przepisy ustawy ograniczają — jak już zaznaczyliśmy — samowolę fabryk przy odbiorze buraków, a mianowicie praktykowane przez nie redukowanie ceny z powodu niedostatecznego oczyszczenia produktu, nieodpowiedniej jakości buraków i t. p.

Agraryszcze czeszy — jak wiadomo — taką przywiązywali wagę do zniesienia rejonów dostawy buraków, iż od tego uczynili zależnym „votum“ swoje za ustawą o kontyngentowaniu produkcji cukru. Tymczasem właśnie nad tą ustawą nowe a groźne zawisło niebezpieczeństwo. Zaledwie ją uchwalono, zaraz odezwały się głosy tak we Francji, jak i w Niemczech, wyrażające wątpliwość, czy zgadza się ona z przepisami konwencji brukselskiej? — Wielu producentów cukru w tych krajach uważa bowiem skontyngentowanie austro-węgierskiej produkcji za rodzaj kartelu, który ma ułatwić konkurencyę na targach zagranicznych i obejść poniekąd zakaz płacenia bezpośrednich premij cukrowych.

Głosy te znalazły wdzięczne echo także w Anglii. Równocześnie dwa wielkie stowarzyszenia dla handlu cukrem, mianowicie „Asocjacja londyńska“ i „Związek firm, uczestniczących w handlu cukrem“ w Hamburgu powzięły uchwały, iż tylko w takim razie podejmować się mogą eksportu cukru austriackiego, jeśli producenci lub dostawcy tego cukru przyjmą na siebie wszelkie straty, które wyniknąć mogą z ewentualnego nałożenia ceł karnych na cukier austriacki czy to na mocy konwencji brukselskiej czy też przez rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Ponieważ zaś dostawcy austriaccy, w przekonaniu, że ustawa o skontyngentowaniu produkcji w Austrii nie sprzeciwia się konwencji, zobowiązania tego na siebie przyjąć nie chcą — nastąpił już pewien zastój w handlu eksportowym na przyszłą kampanię.

Decyzya w tej sprawie przysługuje t. zw. stałej komisji, wyznaczonej dla czuwania nad przeprowadzeniem konwencji brukselskiej. — Komisya ta miała się pierwotnie zebrać w czwartek. Tymczasem właśnie z powodu nowej ustawy austriackiej zwolana już została na kwiecień. Jakże zajmie ona w tej sprawie sta-

nowisko, tego na razie absolutnie jeszcze przewidzieć nie można. Jeśli atoli przychyli się do zdania przeciwników ustawy austriackiej, w takim razie tak rząd, jak i cukrownictwo austriackie w bardzo trudnym znajdą się położeniu — z którego dwie tylko postonają drogi wyjścia: Albo monarchia austro-węgierska wycofa się z grona państw, które przyjęły konwencyę, albo też cofnie swą ustawę o kontyngencyi.

W pierwszym wypadku narazi się na odmienne traktowanie cukru austriackiego w państwach, importujących cukier, i stracić może znaczną część dotychczasowych miejsc zbytu, w drugim zniewolona będzie pozostawić produkcję cukru w kraju własnym siłom i losom, lub też w inny jaki sposób ochronić ją przed groźną ruiną.

Na razie jeszcze pocieszają się w Wiedniu nadzieją, że reprezentantom Austrii powiedzie się przekonać komisję konwencyjną, iż ustawa austriacka nie sprzeciwia się konwencyi, lecz mimo to panuje w kołach producentów cukru wielkie zaniepokojenie.

## Z Koła polskiego.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Koła polskiego poseł Głabiński zgłosił interpelacyę w sprawie wynagradzania miast w Galicyi za utrzymanie t. zw. dróg przejazdowych. Wiedeń np. otrzymał na takie drogi od rządu 365.000 K. Koło udzieliło pozwolenia na te interpelacyę.

Poseł ks. Pastor przedłożył szereg petycyi w sprawie święcenia niedzieli, a poseł Binder petycyę robotników z Bochni i Wieliczki w sprawie podniesienia prowizyi. Koło upoważniło posła Bindera do poczynienia w tej sprawie właściwych kroków.

Poseł Niementowski poruszył sprawę budowy gmachu dla starostwa w Brzeżanach. Poseł Petelenz przedłożył petycyę praktykantów podatkowych o uregulowanie ich plac. Petycyę tę przydzieleno członkom komisji budżetowej dla poruszenia jej w łonie tej komisji.

Poseł Wodziecki żądał upoważnienia do poczynienia starań w sprawie budowy kolei Dębica-Jasio-Konieczna. Koło udzieliło mu żądane upoważnienia. Dalej przedłożył petycyę krakowskiego Towarzystwa rolniczego do Rady państwa w sprawie handlu nawozami sztucznymi, tudzież petycyę, dotyczącą ustanowienia krajowej dyrekcji dla budowy wodnych.

Następnie toczyła się poufna dyskusya nad ugodą, po której przeprowadzeniu uchwalilo Koło, iż obok komisji ugodowej winna być obraną osobna komisya cłowa.

## O wakans na poczcie w Krakowie.

Ze sfer urzędników pocztowych otrzymujemy następujące pismo, które w imię słuszności zamieszczamy:

Szanowna Redakcyo! Ponieważ „Nowa Reforma“ z dawien dawna uzasadnionym żądaniem urzędników państwowych zawsze udzielała życzliwego poparcia, sądzimy więc, że nie odmówi go również i nam, urzędnikom pocztowym. — Z żalami nie występujemy często, nie dla tego, ażeby nam brakowało powodów, ale z tej przyczyny, że w Galicyi urzędnicy państwowi w ogóle, a zwłaszcza pocztowi, przyzwyczajali się do stanu wyjątkowego, który przybrał już ce-

## Juliusz Piasecki.

### Z cyklu obrazków: „Na kresach“.

#### IV. Spotkanie.

Dzień kwietniowy miał się już ku schyłkowi, kiedy wracałem z góry, na której umieszczona była wieża dla tych, którzyby chcieli oglądać okolicę z wysokości kilkuset metrów. Na siatkówce oka czułem jeszcze ciągle odbicie przepięknego krajobrazu, którego chyba do końca życia nie zapomnę.

Oto, co widziałem: W pobliżu, prawie u stóp morza, które rozlewało się za górą szerokich ławic, rozciągała się duża, zielona i kwiecista łąka płachta ziemi. Z wysokości kilkuset metrów zdawało się mogło, że ta płachta ziemi razem z drzewami, pagórkami i tem kwiecieniem tu i owdzie rozsiadanem, wrzynała się niedużemi pasmami w modre, lśniące fale morza. Nagle jeden pas tej zielonej płachty jakby się urwał i na tem miejscu stanął las świerkowy, cichy, tajemniczy; siedlisko największych misteryj przyrody. U horyzontu morze stopiło się w jedną linię z niebem i ten bezmiar wód i nieba przytaczał formalnie swoim majestatem. Wobec tego lśniącego i wciąż ruchomego morza, ku któremu skłaniały się w pokorze błękity nieba, malała nawet ogromnie dekoratywna piękność tej zielonej płachty ziemi z przyczepio-

nemi do niej małemi domkami z czerwonej cegły.

Wśród ogromnego klombu krzewów stał biały kościół ze złotą kopułą, nad którą restryzelonemi, jak u monstrancyi, promieniami mienił się farbami tęczy w blaskach zachodzącego słońca duży, złoty krzyż, nasadzony szafirami i rubinami. Za kościołem, w cieniu kilku brzoź, skryły się ruiny dawnego klasztoru Cystersów. A nad tem wszystkim niebo niezwykle błękitne, miejscami różowe od tony słońca z seledynowemi i białemi obłokami o kształtach bajecznych. Powietrze było ciepłe, zasunęte leciuchną, powiewała mgłą woni. Żaden kolor nie kłócił się z drugim, ale powoli spłatał się w jeden akord barw.

Wrażenie było silne i zatarło wszystkie smutki, jakie przedtem wsiąkły w moją duszę, kiedy zwiędzając kościół tutejszy i ruiny klasztoru, zestawiałem w duszy błogostawione tutaj ślady Chrobrych, Czarnieckich, Batorych, ze śladami zniszczenia, jakie tu zostawiły nowsze stulecia.

Wartko przelewały się tędy odwieczne fale czasu, a każda epoka pozostawiła po sobie widomy znak, którego zniszczenie do krzty zgryść nie mogło.

Zaządałem po niemiecku szklanke kawy i butek.

Spojrzał na mnie z uśmiechem i odparł po polsku:

— Służę panu. Zaraz będzie podane.

— Poznałeś we mnie Polaka? A ja sądzę, że tu nie znajde polskiej oberży.

— Polaków nie trudno poznać — rzekł służący z uśmiechem

— Mówią źle po niemiecku, prawda? — spytałem.

— To nie. Ale zupełnie innym akcentem. Poznał też naszego, bo zawsze grzeczniejszy.

Uklonił się i odszedł w stronę domu, żeby mi przynieść żądany posiłek.

Upłynęło kilka minut, gdy zjawił się sam gospodarz z taczką w ręku. Uklonił się zdaleka, postawił przedemną podwieczorek i rozpoczął rozmowę z tą oficjalną grzecznością restauracyjną, jaka cechuje prowincjonalnych oberżystów.

— Zapewne łaskawy pan dobrodziej zwiędzał okolicę?... Był na wieży? To utrudzająca droga? Łaskawy pan nietutejszy?...

— Jestem od niedawna współpracownikiem gazety...

Ledwie wymieniłem mu tytuł, człowiek ten w okmgniemniu zmienił oficjalny uśmiech oberżysty na szczerzy wyraz dobrodusznosci i zawołał z radością:

— A toś pan nasz gość kochany! A choźże pan do sali, bo tam właśnie zebrałi się Kaszubi. Powitają pana jako swego. Wszyscy tu czytają tę gazetkę, w której pan pracuje.

Ale proszę wypić kawę — dodał — Widać po panu wielkie znużenie.

— Cóż to za zebranie odbywa się u pana? — spytałem.

— Jest tu w miejscu Stowarzyszenie pod wezwaniem św. Józefa i dzisiaj właśnie odbywa się zwykle niedzielne posiedzenie członków.

— Dziwię się, że władze...

— Zameldowano o posiedzeniu i podano w tłumaczeniu niemieckiem wszystko, o czem się będzie czytało i mówilo. Na razie władze wyrażnego zakazu nie dały. Ale kto wie, co będzie. Tiedemani i Heidemani już ryją...

Posiliwszy się nieco, poprosłem gospodarza, żeby mnie zapoznał z Kaszubami.

— Ależ najchętniej! — odpowiedział i ruszył przodem, wskazując mi drogę.

Przed progiem celł szepnąć:

— A proszę ich nie witać zwykłym „dobry wieczór“.

Kiwnąłem głową potakująco i podziękowałem za uwagę wdzięcznem spojrzeniem.

— Niech będzie pochwalony! — rzekłem wchodząc do sali.

— Na wieki wieków — odpowiedziały twarde, przytłumione głosy.

Zanawazyłem, że przybiegło w naszą stronę trzowliwe spojrzenie kilkunastu par oczu.

Gospodarz powiedział zbranyim kto jestem i przedstawił mi przewodniczącego. Ten kiwnął tylko głową i rzekł krótko:

— Prosimy na gości.

Gospodarz przysunął mi krzesło. Usiadłem. Nikt z zebranych nie wyciągnął ręki w moją

stronę. Zrobiło mi się dziwnie przykro. Nasz lud w Krakowskim nie jest taki chłodny i zawsze wita nas grzeczniej i z pewną serdecznością. Tutaj miałem takie wrażenie, że jestem intruzem.

Gdyśmy tu z gospodarzem wchodzili, jeden z Kaszubów czytał jakiś ustęp z dużej starej książki i czytania tego nie przerwał. Teraz słyszę tem słowa:

„...Trzeba dać synowi upamiętanie czwartego przykazania, które głosi: „Czcij ojca i matkę swoją“. Święty Paweł powiada: „Wycho- wujcież synów waszych w karności i nauce Pańskiej“...

I ciągnęła się dalej długa opowieść na temat czwartego przykazania. Gospodarz wyszedł, odwołano go i zostałem sam wśród tej gromadki, która nie zwracała na mnie najmniejszej uwagi.

Monotonne, niezbyt poprawne czytanie, poczęło mnie już nużyć. Przesiałem zważać na słowa i przypatrywałem się za to tem uważniej każdej postaci z osobna.

Siedzieli na ławach, które dwoma rzędami biegły od okna aż ku drzwiom. Przed nimi stał długi stół, pomalowany na zielono. W środku siedział ten, co właśnie odczytywał o- powieść z dużej, starej książki. Zgarbił się przy czytaniu, twarz nachylił nad książką, widziałem tylko jego dużą głowę w nieforemnej, brzydkiej czapce, grube, zamulone ręce rozłożone po obydwu stronach książki i kolorowy szalik, okręcony dwa razy około szyi.

(Dokończenie nastąpi.)

chę stanu normalnego. Jeżeli obecnie chcemy publicznie za pośrednictwem „Nowej Reformy” podnieść pewną ważną sprawę, to czynimy to ze względów zasadniczych, ażeby zapobiedz tworzeniu precedensów na przyszłość.

Piszemy „sine ira et studio” — podajemy garść faktów, rzucamy na nie właściwe światło, a sąd postawiamy powołanym do sądenia czynnikom.

Oto w Krakowie zawiązała w pocztowym urzędzie II. na dworcu kolejowym posada starszego zarządcy w VIII klasie rangi, a posada ta znajduje się w statusie tak zwanych urzędników ruchu, czyli manipulacyjnych. We wszystkich prowincjach austriackich nikomu nawet przez myśl nie przeszłoby, że posada, znajdującą się w statusie urzędników ruchu, można obsadzić urzędnikiem ze statusu konceptowego, a więc prawnikiem. Inaczej też być nie może, właściwą bowiem służbę pocztową, cały ruch pocztowy i telegraficzny, zatawiają powołani do tego urzędnicy ruchu, gdy urzędnicy konceptowi mają osobny zakres działania.

A więc wspomnianą posadę zarządcy urzędu pocztowego na krakowskim dworcu otrzymać powinien urzędnik ruchu, zwłaszcza że i przepisy, oparte przecież na logice, również wymagają tego wyraźnie. Ale u nas jest inaczej. Dyrekcja rozpisła konkurs na tę posadę, kandydaci, ze wszech miar do niej ukwalifikowani, z radością przyjęli możliwość dojścia do zmundnej pracy do VIII rangi, gdy nagle spadła na nich, niby grom, wiadomość, że posada starszego zarządcy pocztowego w Krakowie ma być nadana urzędnikowi konceptowemu, a nie urzędnikowi ruchu.

Gdy wiadomość o zamierzonym obsadzeniu posady starszego zarządcy pocztowy w Krakowie przez urzędnika konceptowego rozeszła się pomiędzy urzędnikami ruchu, powstało ogólne — powiedzmy prawdę, rozgoryczenie. Wszak już trzy razy w ten sposób skrzywdzeni zostali w Galicyi urzędnicy ruchu. Rzecz prosta: zamach ten na słuszną i zagwarantowaną prawa urzędników ruchu wywołał próbę obrony. Urzędnicy pocztowi z Galicyi zwrócili się w tej sprawie do „Stowarzyszenia urzędników pocztowych” w Wiedniu, żądając pomocy. Jakoż dnia 21 lutego b. r. prezes tego stowarzyszenia będąc na posłuchaniu u generalnego dyrektora poczt, dra Neubauera w Wiedniu, poruszył pomiędzy innymi także i sprawę obsadzenia wakansu na pocztę krakowskiej. Dr Neubauer oświadczył, że zasadniczo nie pozwoli odebrać tej posady urzędnikom ruchu, że jednakże czasami ma do dyspozycji zasób wiadomości praktycznych i teoretycznych. Jak więc tłumaczyć twierdzenie, jakoby w Galicyi nie było wśród urzędników ruchu kandydatów, uzdolnionych na wyższe posady pocztowe?

Zauważyć musimy wobec tego, że wielu urzędników pocztowych w Galicyi posiada ukończoną szkołę średnią i egzamin dojrzałości. — Każdy nadto, podając się o posadę taką, jak posada starszego zarządcy, musi mieć i ma dostateczny zasób wiadomości praktycznych i teoretycznych. Jak więc tłumaczyć twierdzenie, jakoby w Galicyi nie było wśród urzędników ruchu kandydatów, uzdolnionych na wyższe posady pocztowe?

Struna przeciwności musi pęknąć. Niechaj wszyscy uprawnieni do tego urzędnicy pocztowi wniosą podania o udzielenie im posady starszego zarządcy pocztowy na krakowskim dworcu. — a wtedy chyba także lwowska dyrekcja poczt nie będzie mogła twierdzić, że niema u nas kandydatów na posadę wzmiarkowaną ze sfery urzędników ruchu. — A swoją drogą odwołujemy się do opinii publicznej w kraju, do przychylnych nam pp. posłów, prosząc o poparcie dobrej i słusznej, jak sądzimy, sprawy naszej.

### Europa cywilizuje!

Z głębi lądu afrykańskiego znowu nadeszły wiadomości o strasznej gospodarce Europejczyków, wiadomości, którym nikt nie dałby wiary, gdyby nie pochodziły z nieposzlakowanych źródeł. Już w roku 1892 angielski lekarz wojskowy, Parminter, wystąpił z zarzutem, że „wolne” państwo Congo, jak wogóle cała Afryka jest ofiarą haniebnych rządów cywilizowanej i cywilizującej Europy, a od tego czasu nie ustawały nigdy podobne zarzuty, chociaż je Anglia i Belgia starała się odeprzeć.

Obecnie w sprawie tej pojawiły się w Londynie równocześnie dwie książki: F. D. Morela „Affairs of West-Africa” i H. R. Foxa Bournea „Cywilizacja w krainie Congo”. Na podstawie tych dzieł wystąpił w „Review of Reviews” znany publicysta angielski, Stead, z szeregiem artykułów, które dosadnie piętnują gospodarkę Europejczyków w Afryce centralnej.

W owem „wolnym” państwie Congo panują niepodzielnie dwa środki rządzenia: b a t, który ma przekonać murzyna, że obowiązkiem jego jest praca bezpłatna dla Europejczyka, tudzież ludożerca, którego Europejczyk używa, gdy się murzyn zbuntuje przeciwko bawoli.

Bat, zwany „chicotte”, skrecony jak kociołek, o brzegach jak nóż ostrych, a twarzą, jak kamień, wyrabiają ze skóry hipopotama. Rosyjska nahałka jest niewiasta zabawką wobec niego. Po dwudziestu kilku uderzeniach ofiara omlewa i traci zupełnie czucie. Jeden z naukowych świadków egzekucyj z pomocą tego bata opowiada, że po pierwszym razie murzyn, silnie zbudowany, wydał nieludzki krzyk, po kilku następnych uderzeniach jęczał już tylko głuchło, ciało zaś jego, niby krwawa masa, drgało kurczowo. Europejczycy batami katują nie tylko mężczyzn, ale także kobiety i dzieci.

Zapomocą owej „chicotte” Belgijczycy rządzą wszechwładnie w Congo, a zwłaszcza bez parlamentu otrzymują kontyngent rekrutów. Gromadka Europejczyków nie licząca ponad 3000 głów, terroryzuje dwadzieścia kilka milionów tubylczej ludności! Biały oficer zaprasza na „palaver” przywód-

ców plemion murzyńskich swojego dystryktu i wzywa ich, ażeby za pewną liczbę chustek dostarczyli niewolników. Jeżeli który z przywódców oprze się temu żądaniu, oficer podległe mu osady puszcza z dymem, ludność wycina do nogi, a wszystko co można zabrać, zwłaszcza kość słoniową, unosi się soba.

Jeżeli taki przywódca, widząc, że musi ponieść klęskę, poddaje się przed walką, wówczas musi za darmo dać podwójną liczbę niewolników. Jakby dla strasznej ironii niewolnicy owi, dobrowolnie czy przymusowo, białym dostarczani, nazywają się wywołaniami („libérés”), chociaż ich uzbrojona straż prowadzi do obozu zakutych w łańcuchy. Tutaj w obozie rozpoczyna się „kształcenie” rekrutów przy pomocy bata, tutaj wolny murzyn staje się niewolnikiem, gorszym od bydła. Ponieważ każdy komendant dystryktu za każdego murzyna, zwerbowanego w ten sposób do armii („force publique”) otrzymuje 50 franków nagrody, nie dziwnego, że rząd państwa Congo ma obecnie armię, złożoną z 150.000 ludzi, formalnie wolnych, a w rzeczywistości niewolników. Zapomocą tej armii, tudzież milicji, której połowa składa się z ludożerców, wykonujących swoje „rzemiosło”, rządzi Belgia państwem Congo.

Oto obrazek idylli belgijskiej w Afryce, wspaniały przykład pracy cywilizacyjnej Europejczyków. Oddział armii wkroczył do okręgu, który ma być oszereżony kulturą europejską. Oficer wzywa tubylców, ażeby w każdej niedzielę przynosili pewną ilość kanczuku do obozu. Jeżeli tubylcy nie chcą się dać wyzyskać, wówczas kilka pada od kul, a reszta musi iść do lasu i zbierać kanczuk. Głęboko nie powrócili, albo przynieśli za mało kanczuku, wtedy oficer takimże plemieniu wypowiada wojnę. Osady stają się pastwą ognia, ludzie palają od kul, plantacje ryżu znikają, nawet drzewa owocowe niszczy siekiera.

Gdy tubylcy poddawali się, zawrą pokój, wtedy każdy mężczyzna idzie codziennie do lasu i pod dozorem siły zbrojnej zbiera kanczuk dla białych panów. Tymczasem żołnierze pozostali w osadzie gospodarują w chatkach, żony i córki uważają za swoje niewolnice. Jeżeli z końcem tygodnia nie zostanie zebrana przepisana ilość kanczuku, wtedy winni otrzymują bity, a czasami oficer każe któremuś z nich odebrać prawą rękę. Odcięty kikut po uwędzeniu i zaszuszeniu w dymie idzie w koszu z pozostałym kanczukiem na przeznaczoną miejscę jako znak wyjaśniający, dlaczego tygodniowy pobór był za mały.

Jednego razu — opowiada misjonarz Sjöblom — nalatczyliśmy 16 rąk, męskich, kobiecych i dziecięcych. Innym razem przysłało 160 rąk!

Milicya, uzupełniająca armię stałą, a złożona w połowie z kanibalów, zaprowadziła ludożerstwo w okolice, w których dotychczas nigdy nie istniał ten straszny zwyczaj. Gdy w r. 1893 wojsko państwa Congo zajęło miasto Nyangwe, każdy ludożerca z milicji otrzymał jednego poległego do zjedzenia. „W noc, po stoczeniu bitwy — pisze dr Hinde w swej książce p. t. „Pogrom Arabów w Congo” — zabierali ludożercy z milicji ciała poległych i zjadali je, chroniąc białych od epidemii”. W państwie Congo, powiada Stead, panuje „kanibalizm Europejczyków za pośrednictwem czarnych”. Okolice, które dawniej kwitnęły i miały gęstą ludność, stały się dzisiaj puszczykami. Stasznie powiada Mandat-Grancey o ludności Afryki środkowej: „Rasa, która przetrwała trzy stulecia niewoli i handlu niewolnikami, zginie w ciągu 50 lat panowania filantropii. W ostatnich dziesięciu latach Belgijczycy pomordowali więcej murzynów, niżeli ich zdołali sprzedać portugalscy handlarze niewolników przez kilkadziesiąt lat”. Senator belgijski Picard z oburzeniem napiewnotował gospodarkę nieludzką swoich ziemiaków w Afryce.

Fox Bourne książkę swoją kończy następującą uwagą: „Jak każda negacja Boga, zginie i ten system. Ale po upadku państwa Congo, co zostanie dla Europy? Obryzania przestrzeń, zamieszkała przez dzikie ludy Bantu, przepięknie ubiorym, nigdy nienawiedziła do białych; wielka armia ludożerczych oddziałów, zaprawionych do wojny w dziejących lasach, obeznanych z najnowszą bronią, palających żądzą użycia tej broni przeciwko obcym swoim panom”. Bourne żąda, ażeby mocarstwa europejskie wzięły sobie do serca sprawę. Ba — które? Każde z nich ma swoje grzechy, swoich katów i swoje ofiary, więc musi być pomiędzy nimi cicha zgoda. Wszak Europa cywilizuje.

### Z kraju.

**Jasio.** Znajdujemy się znowu w przedwyborczej erze. Z końcem marca lub początkiem kwietnia odbędą się wybory do Rady miejskiej. Wybrać nam wypada obecnie 18 radnych i 9 zastępców, a w ich liczbie i burmistrza w miejsce odstępującego dra Pawłowskiego. Sprawa ta zainteresowała ogromnie sfery decydujące, a więc habrę starostę Michałowskiego i jego kahańno-klerykałną klikę. Panowie ci nie zadowolili jeszcze stanowczo o osobie burmistrza, ale za to rozdzeli już wszystkie inne honory. Wiceburmistrzem będzie, powiedzieli oni, dr Steinhaus, ich wódz i doradca. Pierwszym asesorem płatnym adwokat Chwałibóg, a jednym z głównych radnych p. B. Steinhaus. Teren przygotowany już naprzód. Ale przeciw zapędom kliki, do ostrej i zaciętej walki wyborczej szykują się cała niezawista inteligencja i lepsza część mieszczaństwa. Bo dziś postawiona jest kwestya tak, że albo zwycięży klika, a wówczas burmistrzem będzie starosta, albo zwycięży demokracja miejska i uratuje tę odrobinę swobody autonomicznej, jaką w miastach wobec rządu stanowi Rada gminna.

**Łańcut.** Odbyły się tu wybory do Rady powiatowej. Z kuryi włościańskiej wybrano 4 ludowców, 4 Stojałowszczyków, trzech nie należących do żadnego stronnictwa i postę Żardeckiego.

**Nowy Sącz.** Przed przysięgami stanął tu Stanisław Sarana, kotlarz kolejowy, oskarżony o fałszerstwo monety pięcio- i jednokoronowej, dziesięć i dwadzieścia groszowej. Oskarżony tłumaczył się, że z powodu biedy i niemożności wyżywienia z 75 koron miesięcznie żony i pięciorga dzieci zabrał się do fabrykacji monety. Ponieważ przysięgli zatwierdzili także pytanie dodatkowe, że sfalszowanie monety było nieludne i każdego w oczy uderzało, przeto oskarżonemu wymierzono karę 2 miesięcy ciężkiego więzienia.

**Gorlice.** Doświadczenie w naszym miasteczku ponuza, że wytykanie w dziennikach nieprawidłowości w administracji miejscowej, odnosi skutek. Dlatego i obecnie do tego środka się uciekamy.

Miasto nasze oddawna życzyło sobie, aby rząd wybudował nowy budynek sądowy, gdyż dotychczasowy był niemożliwy. Trzeba przyznać, że rząd tym razem szedł gminie na rękę, życzenia jej spełnił i w porozumieniu z nią wybrał i zakupił plac, a na wiosnę budynek stawiać zamierza. Ba! ale zakupie nastąpiło za dawnego burmistrza Biechońskiego. Obecny zarząd wbrew pierwotnym intencjom gminy upatrzył sobie inny plac i ni stąd ni zowąd nuchwała Rada miejska wysłać petycję oraz deputację do Wiednia, aby ministerstwo odstąpiło od zamiaru budowania sądu na placu przed rząd zakupionym, a wybudowało na placu upatrzonym. Deputacja, na której czele stał burmistrz, a która przedłożyła petycję, odpowiedziano, że to jest wręcz niemożliwe, bo rząd już uwzględnił zadania gminy i plany są gotowe, więc najlepiej niechaj miasto petycję cofnie, gdyż inaczej rzecz ulegnie zwłoczce. Deputacja wróciła od trzech tygodni, a Rada miejska jeszcze nie wie nie o dobrej radzie danej w Wiedniu i nikt nie myśli o cofnięciu petycji, bo to dogadza głowom miasta.

Druga rzecz. Rada nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego zamianowała przed kilkunastu dniami dyrektorami ze stałymi placami tutejszego burmistrza i wiceburmistrza. Nieb, w tem nie było czegoś górnego, gdyby nie to, że t. zw. drugi dyrektor był dotąd honorowym, jakkolwiek urząd ten piasowały wybitne siły fachowe. Tymczasem obecnie został drugim dyrektorem p. Tarczyński, droguista, człowiek niefachowy.

Starostwo tutejsze zapytało magistrat o opinię w sprawie założenia drugiej droguetery. Ale p. wiceburmistrz jest droguistą i dlatego magistrat odpowiedział odmownie.

Do tutejszego magistratu wpłynęła petycja miejscowych propinatorów o zniesienie im czynszu o kilka tysięcy koron rocznie. Zniesienie czynszu zubożyłoby miasto, tembardziej, że propinatorzy dobrze się mają. Miejmy nadzieję, że ojeowice miasta nie ulegną żadnym wpływom i odmówią petycji.

**Dla pogorzalców Doliny.** Wiadomo, że dnia 21 lutego zgorzało w Dolinie przeszło 200 budynków. Ogólna szkoda w nieruchomościach, inwentarzu żywym i martwym i w towarach dochodził sumy pół miliona koron. — Szkoda w nieruchomościach była mniej więcej w 2/3 częściach ubezpieczoną, szkoda w ruchomym majątku zaledwie w 1/3 części. 1.500 osób pozostaje bez dachu, w tem przeszło 600 i bez chleba. Wobec ogromu tej klęski i wzrost bieżącej niedzy znacznej części pogorzalców, zawiązany komitet ratunkowy odwołuje się do ofiarności publicznej, afny, że ona nie zawiedzie. Do odbierania datków upoważniony jest skarbnik komitetu dr Stanisław Kotłowski, lekarz w Dolinie.

### Kronika.

Kraków, 10 marca.

**Na gimnazjum polskie w Cieszynie** w Administracji „Nowej Reformy” złożyli: Zarząd „Kola Pań” Tow. „Szkoly ludowej” w Żywcu 50 kor., S. Iwanicki z Tachowa 12 kor. 40 hal. zebrane podczas pogotowia p. Hudeta, Zofia Włodarczykówna z Bochni 3 kor. Razem dotąd 1841 koron 62 hal. i 10 fenigów.

**Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 12 b. m. o godzinie 5 po południu. **O Muzeum Narodowe i Muzeum Czapskich.** Wczoraj obradowały połączone sekcje Rady miasta: ekonomiczna i skarbowa, wraz z komitetem Muzeum Narodowego, pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Lea. Sprawy objęła przez gminę Muzeum imienia hr. Czapskich referował II wiceprezydent dr W. Stanisławski. Po dyskusji przyjęto jednomyślnie wnioski prezydym, zmierzające do objęcia na własność gminy tego Muzeum pod warunkami przez br. Jerzego Czapkiego poddyktowanymi. Wnioski te będą traktowane na najbliższym posiedzeniu Rady miasta. Potem odbyło się posiedzenie wyłączenie komitetu Muzeum Narodowego, także pod przewodnictwem dra Lea. Uchwalono zgodnie z wnioskami magistratu regulamin rachunkowo-kasowy dla Muzeum Narodowego, oraz regulamin określający wzajemną kompetencję w sprawach rachunkowych między komitetem, wydziałem a dyrekcją Muzeum Narodowego. W końcu przyjęto do wiadomości sprawozdanie dyrekcji Muzeum z działalności tejże za r. 1901 i 1902.

**Z Tow. muzycznego.** W poniedziałek 16 b. m. odbędzie się w sali „Sokola” koncert symfoniczny, na którym wykonane zostaną dwie symfonie: Beethovna i Goldmarka. Nadto pani Czop Umlan wykona Koncert Saint-Saënsa z orkiestrą.

**Odczyt p. W. Feldmana** odbędzie się we czwartek dnia 12 b. m. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Stow. „Czytelni dla kobiet” Floryańska 32 i p.

**Loterya Towarzystwa dobroczynności**, która się odbyła 11 bm. w sali Grand hotelu, przyniosła czystego dochodu 1786 koron 37 h.

**Z Towarzystwa „Polska szkuła stosowana.”** Dnia 7 b. m. nastąpiło ukonstytuowanie się nowo wybranego wydziału na rok 1903. Wybrani zostali ponownie: prezesem prof. Karol Potkański, wiceprezesem Włodzimierz Tetmajer, sekretarzem Jerzy Warchałowski, skarbnikiem dr Goliński. W miejsce p. Franciszka Mączyńskiego, który wskutek zamierzonego wyjazdu wyborn przyjąć nie mógł, powołano p. Franciszka Brudzowskiego. Następnie wybrano sekcje i komisje. Do sekcji naukowej weszli pp.: prof. Mיעielski, jako przewodniczący, prof. Potkański, S. Udziała, F. Kopera, W. Tetmajer i L. Paszet. Do komisji rozpoznawczej: Bukowski, Brudzowicz, Czajkowski, Dąbrowa, Hendel, prof. Mohoffer, Procajłowicz, Paszet, prof. Stanisławski, W. Tetmajer, Tichy, Trojanowski, Warchałowski, Wypsiński i Zaleschowski. Wybór sekcji przemysłowej odroczone, natomiast wybrano komisję, złożoną z pp.: Bukowskiego, Paszeta, Tetmajera, Tichyego, Trojanowskiego i Warchałowskiego, mającą się zająć opracowaniem projektu warsztatów doświadczalnych, na zainicjowanie których Towarzystwo otrzymało temi daniami od jednej osoby 4.000 koron.

**Nowi sędziowie przysięgli.** Dzisiaj przed południem w biurze prezydym sądu krajowego odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na drugą (kwietniową) kadencję sądów przed przysięgłymi. Losowaniu przewodniczył wiceprezydent sądu krajowego karne dr Julian Morełowski w obecności starszego prokuratora dra Dolfińskiego, radców: Turowicza i Kulikowskiego, oraz delegata Izby adwokackiej, dra Samuela Tillesa. Protokół prowadził naczelnik kancelaryi prezydialnej, p. Dworski. Jako sędziowie główni wylosowani zostali: Wilhelm Ader, handlowiec z Krakowa; Wandalin Boringer, właściciel re-

alności w Krakowie; Witold Bieńkowski, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie; Michał Dobrowolski, fabrykant wyrobów farmaceutycznych w Podgórzu; Henryk Frist, kupiec w Krakowie; Anastazy Froncz, kupiec w Krakowie; dr Juliusz Gawroński, lekarz w Krakowie; Władysław Grabowski, budowniczy w Krakowie; Fabian Himelblau, księgarz w Krakowie; Anastazy Holik, zegarmistrz w Krakowie; Karol Jahr, aptełsz w Krakowie; Stanisław Janik właściciel realności w Krakowie; Marcin Jarra, właściciel realności w Krakowie; Józef Jezierski, agent handlowy w Krakowie; Wiktor Jenkoer, inżynier w Podgórzu; Efraim Königsberger, kupiec w Wieliczce; dr Izaak Landau, adwokat w Krakowie; dr Rafał Landau, lekarz w Krakowie; Antoni Larisch, kupiec w Krakowie; Herman Liebeskind, kupiec w Krakowie; Wincenty Malik, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie; Maryan Matula, księgarz w Krakowie; dr Michał Młnz, adwokat w Krakowie; Adolf Nowak, urzędnik Towarzystwa wzajemn. ubezpieczeń w Krakowie; Ludwik Piotrofi, fryzjer w Krakowie; Rudolf Peterseim, fabrykant w Grzegorzka; Dawid Rothirsch, właściciel realności w Krakowie; dr Wilhelm Słapa, lekarz w Krakowie; Gustaw Traczewski, urzędnik Towarzystwa wzajemn. ubezpieczeń w Krakowie; Szymon Trzop, właściciel realności w Krakowie; Antoni Tuch, malarz dekoracyjny w Krakowie; Hieronim Weias, właściciel biura komisowego w Krakowie; Julian Wenzek, urzędnik Towarzystwa wzajemn. ubezpieczeń w Krakowie; Maryan Wiewiórski, urzędnik Tow. wzajemn. w Krakowie; Zygmunt Witkowski, urzędnik Towarzystwa kredytowego w Krakowie; Zdzisław Zdanowicz, kupiec w Krakowie; Józef Zawadzki właściciel dóbr Rzeszotary ad Wieliczka. — Jako sędziowie zastępcy wylosowani zostali: Stanisław Armolowicz, rzemieślnik w Krakowie; Bernard Gronner, właściciel realności w Krakowie; Samuel Hirsch, właściciel cegielni w Prądniku Czerwonym; Józef Landau (junior), handlarz zboża w Krakowie; Salomon Loewenheim, właściciel realności w Krakowie; Abraham Pamm, zegarmistrz w Krakowie; Józef Siwek, murarz w Krakowie; Antoni Sliwiński, właściciel realności w Krakowie; Karol Włodzimirski, przemysłowiec w Krakowie.

**Jarmark wiosenny na konie.** Wiosna to jest wielka pani i rządzi się tylko swoimi upodobaniami. To też gdy magistrat na dzisiaj zapowiedział rozpoczęcie się w Krakowie „wiosennego” jarmarku na konie, pogoda się zmieniła i dzisiaj mamy dzień zimny, wietrzny, z padającym od czasu do czasu śnieżkiem. Tyle o wiosnie, o samym jarmarku na konie co następuje:

W ujeżdżalni pod Kapucynami, gdzie mieści się prywatna szkoła jazdy konnej, ukłokowali różni kupcy i handlarze koni, przeszło 100 szlachetnej rasy koni, oprócz tego po różnych hotelach, szajdach i prywatnych stajniach amieszczonej zostało dużo ładnych wierzchowców i koni eguowych. W jarmarku wzięli udział obywatele z Królestwa Polskiego, mający konie na zbycie, także wielu kupców ze Śląska i z Prus. Przybyła także w celu zakupna koni wierzchowców komisya wojskowa z Czech (dla pułku ułanów) i strzelców konnych z Tyrolu. Dzisiaj główny ruch handlowy ogniskował się na placu Groble, gdzie do godziny 11 przed południem przyprowadzono, przeważnie włościańskich, 300 koni. Na miejscach urzędował weterynarz miejski p. Konifski, a pachotkowie magistracy i straż policyjna utrzymywała porządek w tłumie. Widok takiego placu podczas jarmarku jest niezwykły i interesujący, gdy setki ludzi, rozgorączkowanych, rozkrzyżczanych uwiija się wśród powodzi tów końskich, gdy krzyki woźniców i jeźdźców mieszą się z rżeniem koni.

**O targowisko ludzkie pod pomnikiem Mickiewicza.** Odbieramy nawal listów, w których zarówno obywatele miasta Krakowa, jak i przejezdni zapytują nas, co znaczą te fale służby bez zajęcia, która przez kilka dni po pierwszym i piętnastym każdego miesiąca zalega Rynek krakowski około pomnika Mickiewicza, a dalej, pytają nas, dlaczego władze nie postarają się o przeznaczenie innego placu na takie służbowe transakcje. O sprawie tej pisaliśmy już niejednokrotnie, a treść naszych artykułów nie zwracała się przeciw biednym robotnikom, robotnicom i sługom, które nie mając na opędzenie kosztów biurowych, szukają takiej przygodnej pod gołem niebem okazji do służby, i wybrały sobie za punkt zborny Rynek — ale przeciw zarządowi gminy, gdy projektując różne inwestycje nie pomyślał o wybudowaniu wielkiej hali, gdzieby gromadzić się mogła służba i ci, którzy służbę tę do obowiązku zgodził przagna. Tyle aszde decydujące w gminie sfery prawia o Krakowie „polskich Atenach”, tyle niby dbają o estetyczny tego Rynku wygląd, tak tym Ryunkiem chcą się chwalić przed obcymi, zwiedzającymi nasze miasto, niestety, pozwalają jednak, by przez kilkanaście dni w miesiącu pijani rajfrzy i pokątne stręczycielki uwiłaji się wśród tłumów służby, która będąc biedną i bez zajęcia, nie zawsze otoczoną swem i wyglądem podnosi urok statuy wieszca Adama i niezawsze jest barwnem tłem tuż się znajdujących świątyni Maryackiej. — Dlatego ze względów estetyki, higieny i bezpieczeństwa, gdyż w miesiącu tem pod pomnikiem Mickiewicza krzyżują się linie kolei elektrycznej, jeszcze raz prosimy powołane ku temu władze, by zajęły się jaknajszybciej wyszukaniem innego placu — zaim halą zbudowaną zostanie — na służbowe transakcje poszukujących pracy i tych, co pracę te ofiarować mogą.

**Nieszczęśliwe operacje finansowe.** Dzisiaj przed południem sąd kraj. karne o w Krakowie, która ma przewodniczyć radca p. Ferens, odbyła się rozprawa przeciw Leonowi Gałkowi, majstrowi szewskiemu w Krakowie, o występek lekkomyślny kryjący z § 486 a. k.

Oskarżenie wnosil zastępca prokuratora dr Czeszcza, oskarżonego bronił adwokat dr Józef Giełzman.

Przebieg rozprawy wykazał jednak, że oskarżony w transakcjach swych lekkomyślnym nie był, a tylko uległ ogólnemu zastojowi w interesach, trybunał więc przychylając się do wywodów obrony dra Giełzmana osksżonego uwolnił zupełnie od oskarżenia.

**Z kroniki policyjnej.** Doniesiliśmy wczoraj o aresztowaniu niejakiego Augusta Thielea, 22 lat liczącego, cesałdnika ślusarskiego, rodem z Królestwa Polskiego, pod zarzutem kradzieży z włamaniem na ulicy Starowiśniej. Dzisiaj Thiel badany w policyi

przynął się do kradzieży w szynku Silbersteina, a nawet przynął się do popełnienia poprzednio dwóch jeszcze włamań w naszym mieście przy ulicy Bożego Ciała. Thiel jest młody, urodny, zdrowy i znakomicie wykwalifikowany robotnik, który mając rzemiosło w rękę, jakimś niewytłomaczonym pędem wiało się do złodziejstwa, przyczem wnet mu się powinęła noga i dostał się do więzienia.

**Nowe pocztówki.** Z okazji 40 tej rocznicy powstania polskiego z r. 1863/4. wydał I krajowy zakład światłodrukowy we Lwowie przy ulicy Zygmuntowskiej L. 11 a, ilustrowane karty pocztowe, przeznaczające cały dochód z rozprzedaży tych kart na rzecz Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863/4. Karty te przedstawiają obrazy bitew, grupy żołnierzy, ważniejsze sceny z powstania oraz podobizny poległych lub straconych bohaterów ze zbiorów p. Jarostawa Pieniżka, stanowią nader udatno wydawnictwo na polu ilustrowanych kart pocztowych i przynosząc przynajmniej chlubę krajowym zakładowi. Karty te nabyć można w wielu sklepach.

**Ze Śląska.** Towarzystwo „Jedność” na Śląsku zbiera począwszy od 1 sierpnia 1903 fundusz na budowę „Domu Polskiego” we Frysztacie i dotychczas zebrano na ten cel według wykazu ostatniego 2860 koron 51 hal. Nie potrzebujemy chyba powtarzać, że „Dom Polski” we Frysztacie jest konieczną potrzebą, czego najlepszym dowodem bardzo liczne, chociaż drobne składki Ślązaków samych, którzy złożyli blisko połowę powyższej sumy. Tow. „Jedność” zajmuje się bardzo energicznie rozbudowaniem ducha narodowego na Śląsku, zakłada liczne czytelnie i zajmuje się urządzeniem przedstawień teatralnych i dlatego zasługuje na poparcie ze strony społeczeństwa polskiego. Datki na „Dom Polski” we Frysztacie przyjmuje skarbnik dr H. Kłusz,ński w Piotrowicach, ofiary zaś np. w ksiązkach Fr. Friedel we Frysztacie.

### Zmarli.

W Lwowie umarła w 68 roku życia Alojza z Folwarcznych Stacherska, matka profesorowej Marsowej, właścicielka dóbr w Królestwie Polskiem, gorącą patriotką.

W Warszawie zmarła Julia Balińska, córka znakomitego historyka Michała Balińskiego.

### Ze świata.

**Goscie słowiańscy w Pradze.** Z Pragi donoszą:

Do zabranych w sali recepcyjnej starego ratusza gości pogrzebowych przemówił onegdaj prezydent miasta dr Srb po czesku w te mniej więcej słowa: „Smutny wypadek dał nam możliwość ugodzenia w starych murach naszego ratusza tylu znakomych gości. Widok tylu braci słowiańskich podnosi nasze żrąco serca i dlatego też z otuchą witamy drogiem nam braci Polaków, Chorwatów, Serbów, dalej braci z Moraw i innych krajów słowiańskich.

So zwiędzeniu ratuza przez gości, zebrano się w wielkiej sali posiedzeń, gdzie pierwszy przemówił po polsku dr Dulęba. „Zastępcy rozmaitych ludów słowiańskich przybyli do Pragi, — rzekł dr Dulęba, aby być świadkami, jak Czesi czczą swoich wielkich mężów. Wszyscy tu zebrani bracia słowiańscy piją na cześć i powodzenie wielkiej i starej Złotej Pragi”. Nastąpiły potem przemówienia w języku serbskim, chorwackim, ruskim i czeskim.

**Przeciwko cenzurze teatralnej.** W niedzielę odbyło się w Berlinie publiczne zgromadzenie, które uchwaliło wyzwać „Związek im. Goethego” celem uchwalenia rezolucji przeciwko cenzurze teatralnej. Na zgromadzenie to przybyło 1500 osób, pomiędzy nimi słynny historyk Mommsen; prezydent królewskiej akademii sztuk pięknych, tajny radca Eude; rzeźbiarz Eberlein, malarz Menzel, dramaturg Sudermann, Ludwik Fald, Paweł Lindau i inni.

Barzo cieżką mowę przeciwko cenzurze teatralnej wypowiedział Sudermann, który zanwazył, że nie bije w cenzora, który Boga ducha wienien i jest narzędziem w obcych rękach, ale w ministra spraw wewnętrznych Hammersteina i w najwyższy trybunał administracyjny. Ogromne wrażenie wywołała mowa Faldy, któremu stary Mommsen gratulował sukcesu. Przemawiał następnie liberalny poseł Müller, tudzież sonyalistyczny poseł Heine. Zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło rezolucję, wyzywającą rząd „Związek im. Goethego”, ażeby wniósł do parlamentu petycję, domagającą się zniesienia cenzury.

**Pamiętki po sławnych ludziach.** Oto kilka ciekawych cyfr, osiągniętych ze sprzedaży garderoby po sławnych ludziach. Za suknie, która należała do Katona, zapłacił Nero 30.000 sesterów, czyli około 20.000 franków. Kurtka, w której chodził J. J. Rousseau, została sprzedana za 930 franków, a zegarek tego filozofa za 500 franków. Barometr autora „Emilia”, nadzwyczaj skromny, osiągnął cenę 1500 franków. Słynna iaska Woltera zakupiona została przez pewnego lekarza paryskiego za 500 franków. Peraki są także wysoko cenione przez amatorów pamiętek. Peruka Kanta, słynnego filozofa, jakkolwiek cała zjedzona przez mola, sprzedana została za 200 franków, a peruka Sterna za 5.000 franków. Nawet resztki ciała słynnych ludzi są łakomym nabytkiem dla zbieraczy podobnych pamiętek. I tak język Epikteta zakupiony został za 3.000 drachm. Czaszka Dekarteryusza sprzedana została za 1.000 franków, ząb Newtona kupił lord Schwabebury za 17.000 franków! Stąd nauka, ażeby dentyści, którzy wyrwyją zęby słynnym ludziom, chwalili je, gdyż mogą później na nich zrobić majątek.

**Najduższą brodę** na kuli ziemskiej posiada niejaki p. A. Kartson, rodem z Nowej Kaledonii. Długość tej brody wynosi 4 łokcie i wlecz się po ziemi ze jej posiadaczem. Broda ta, utrzymana starannie, stanowi jedyne utrzymywanie p. Kartsona, który przedstawia się po różnych muzeach osobliwości, u Barnuma i t. p.

**Złosiłwy malec.** — Ciociu! ciociu! zawsze szuka w gazetach środków upiększających — tu jest jeden taki ogłoszony.

— Gdzież pokaz!  
— A... o! „Aby stare żelazo uchronić przed rdzą...”

**Błąd druku.** W pewnej części nakładu dzisiejszego numeru zakradł się do korespondencji z Czeronowiec błąd drukarski, a mianowicie ludność Bukowiny podano na 7 milionów, zamiast 700 tysięcy, co niniejszem prostujemy.

Krajowa fabryka pługów Braci Fröhlich w Nowym Sączu poleca na zbliżającą się porę wiosenną pługi i narzędzia rolnicze. Cenniki na żądanie zadarmo i opłatnie.

**Repertorio Teatru miejskiego.**  
 We środę: „Margrabia Priola“.  
 We czwartek: „Wyzwolenie“.  
 W sobotę: „Dwa sumienia“, dramat w 5 aktach Pa-  
 wla Anthonisa.  
 W niedzielę po południu: Koncert dla dzieci; wie-  
 czość: „Dwa sumienia“.

**Repertorio Teatru przy ul. Krowoderskiej.**  
 We czwartek: „Pracownice igły“.  
 W sobotę: „Trzydzieści lat życia szulera“.  
 W niedzielę po południu: „Pracownice igły“; wie-  
 czość: „Trzydzieści lat życia szulera“.

Z kalendarza. We środę 11 marca: Konstancja Kar-  
 tag. w.; we czwartek 12 marca: Grzegorz W. pap.;  
 w piątek 13 marca: Synonau P. J. i Krystyna P.  
 Wschód słońca 11 marca o godzinie 6 minut 07;  
 zachód o godzinie 5 minut 38 długość dnia godzin 11  
 minut 26.  
 Z krakowskiego obserwatorium. Dnia 9-go marca  
 pochmurzenie; termometr doszedł od +0,6 do +3,5 C.  
 Barometr powoli opadał.  
 Dnia 10 marca o godzinie 7 stan barometru 746,1  
 mm., term. metru +0,4  
 Wiatr wschodni.

**Gabryelski (Inżynier, Kraków) sprze-  
 daje fortepiany najzupełniejszej w Austrii  
 fabryki Petrof z mechaniczną angielską  
 po 500 wiedeńską po 300 zł**

**Odczyty filozoficzne.**

Staraniem Koła filozoficznego studentów uniwersytetu Jag. odbyły się w ubiegłym tygodniu trzy zajęcia odczyty z dziedziny ogólnofilozoficznej. Pierwszym prelegentem był prof. dr Maurycy Straszewski, a tematem jego odczytu „Wyznania św. Augustyna i ich znaczenie w dziejach umysłowości europejskiej“. Wzięły udział i zajmujące się stanowiska kulturalnego, filozoficznego i literackiego przedmiot, ujął prelegent w ramy potoczniejszego wykładu, w którym scharakteryzował znaczenie dzieł św. Augustyna na przełomie starożytnego i średniowiecznego świata. Zaznaczywszy, że zwycięstwo chrześcijaństwa nad pogaństwem nie byłoby tak stanowczym i rozstrzygającym, gdyby nie było św. Augustyna, rozwinął prof. Straszewski przedmiotem myśli „Wyznań“ wielkiego pisarza kościelnego i cytując liczne z nich wyjątki, określił je jako wielki czyn literacki, który wywołał rewolucję poglądów, jako wspaniały obraz ludzkiej duszy, w którym pisarz ten złożył wyniki swoich genialnych dociekań filozoficznych i roztoczył nieskończone głębie światła wewnętrznego, stwarzając podwaliny nowoczesnej psychologii. Na dziele tem kazał sobie kilkanaście wieków, a epoka dzisiejsza, wcho-  
 dząc na drogę analizy ducha, musi wrócić do tego źródła uczuć i ideałów, odsłaniających „nagą duszę“ w pojęciu średniowiecza.

Pokrewny pod pewnym względem temat podjął w drugim z kolei odczytu prof. Zdzisławowski, mówiąc „O przeciwnościach religii i filozofii w chwili obecnej“. Temem tego odczytu były uwagi nad dziełem wybitnego myśliciela niemieckiego Rudolfa Enekena „O prawdziwie w religii“. Prelegent w piękny wywodzie wykazywał, jak w dobie dzisiejszej poglądy uczonych filozofów wykazują zwrot myśli filozoficznej w stronę religii, usiłując znaleźć rozwiązanie zagadki antagonizmu w duszy człowieka współczesnego, między potrzebą wiary a myślą ukształtowaną w atmosferze filozoficznej i naukowej wieku. Wskazując na postać św. Augustyna, jako najwybitniejszego chrześcijańskiego filozofa, który zbudował gmach filozofii Kościoła, przeszedł kolejno prelegent wszystkich filozofów najwybitniejszych i ich teorie od Woltera Rousseau'a, Kanta do Hegla i Nietzschego, i zakończył analizą dzieła Enekena, będącego wyrazem reakcji i budzącego się u siebie XIX wieku pragnienia powrotu do religii.

Trzecim i ostatnim prelegentem był prof. Wojciech hr. Dzieduszycki, znany filozof, polityk i publicysta, honorowy profesor lwowskiego uniwersytetu. Przedmiotem odczytu była „Historia filozofii Mikołaja z Kuzy“, słynnego filozofa scholastycznego z połowy XV wieku. Zaznajomiwszy słuchaczy z ogólnymi duchowymi rysami i stanowiskiem w nauce Mikołaja Kuzy, analizował hr. Dzieduszycki małe dzieło tego myśliciela p. t. „Żyzka“, będące streszczeniem i kwintesencją, poglądem i testamentem niejakiego politycznym tego niepośledniego filozofa. Temat ogólny i na pozór mało dla nas aktualny, zyskał na znaczeniu, gdy prelegent rozwinął bliżej zajmujące poglądy Kuzy, czu-  
 kając na przyszłe ukształtowanie się ludzkości. W tych wywodach omawia średniowieczny filozof przyszedł rodu Słowiańszczyzny a właściwie Polaki, bo ta tylko była znana światu średniowiecznemu. Zajmujący wywód zakończył prelegent ogólnymi uwagami o zadaniach polityki narodowej, która winna prowadzić do wytrwałości pracy i rozumu, o partego na doświadczeniach historii, a krzepić naród nadzieją pomyślniej przyszłości.

Odczyt wygłoszony z werwą i swadą oratorską, zjednał zasłużonemu mowcy i prelegentowi gorące oklaski.

**Koncert akademicki.**

Nieliczną garstkę publiczności zgromadził wczoraj w sali „Sokoła“ piękny wieczór, urządzony staraniem młodzieży akademickiej na cele zakupna domu pamiętnego zgonem Mickiewicza w Konstancji-nopolu. Widocznie najsumptowniejszy cel liczył się u nas musi z dogodną i umiejętnie wybraną porą, a Kraków miał w ostatnim tygodniu takia powódz koncertów, widowski i odczytów, że oddać się to musiło z konieczności na wieczore, który nie wyprowadzał na estradę żadnej zamiejscowej gwiazdy. Ale mimo że w wykonaniu programu wzięły udział same tylko miejscowe siły, koncert powiódł się doskonale pod względem artystycznym.

Rozpoczęła go orkiestra polonezem Chopina, po-  
 czym znana pianistka p. Janina Ładówna odegrała cały szereg utworów Chopina, Schütta i Chaminada, zbierając gorące oklaski za grę interesującą zarówno technicznie wykończeniem, jak i subtelną deklamacją. Po produkcyi chóru akademickiego, przyjętej jak zawsze gorąco, usłyszeliśmy najpiękniejszą część programu „Koncert romantyczny“ Godarda, odegraną przy akompaniamencie orkiestry przez kapelmistrza p. Hocka. W wykonaniu tego bardzo interesującego utworu dzielny skrzypek wy-  
 kazał cały artyzm techniki i wzorowej czystości tonu, które to zalety oddawna zyskiwały gorące uznanie muzycznego Krakowa. Przyjęcie, jakim

nagrodzono wykonawcę, było też wymownym sym-  
 ptem tych wyrazem. Oklaskom i wywoływaniu końca nie było, a młodzież wdzięczna za bezinteresowną pomoc w urządzaniu koncertu i części orkiestralnej, obdarzyła p. Hocka pięknym wieniec. Deklamacja artysty teatru p. Wysockiej, śpiew solowy młodej, sympatycznej głosem obdarzonej amatorki p. Berard, którą przed nielawnym cza-  
 sem poznaliśmy jako bardzo obiecujący talent dra-  
 matyczny na popisie szkoły p. Zapolskiej, a wreszcie ładna gra na cytrze panny Hermann dopeł-  
 niły obfito, starannie przygotowanego programu koncertu. Komitet wręczył wszystkim biorącym udział w koncercie paniom piękne bukiety z szarfami.

**Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.**

**Rozstrzygnięcie konkursu na witraż.** Sąd konkursowy pod przewodnictwem ks. dra Cza-  
 sława Wądołnego rozstrzygnął konkurs na witraż do kaplicy Szafranców w katedrze na Wa-  
 welu.  
 Nadesłano prac 27. Sąd konkursowy uznał 4 prace za prawie równorzędne, nadając im do wyszczególnienia i rozdzielenia kwotę, prze-  
 znaczoną na nagrody, w ten sposób, że trzem pracom pod godłami „8“, „Litwa“ i „Wanda“ przyznał nagrody po 200 K, pracy zaś pod go-  
 dłem „Ostra Brama“ nagrodę w kwocie 150 koron.

Po otwarciu kopert okazało się, że autorem pracy pod godłem „8“ jest p. Franciszek Ma-  
 czyński, pod godłem „Wanda“ p. Edward Tro-  
 janowski, pod godłem „Litwa“ p. Józef Czaj-  
 kowski, a pracy pod godłem „Ostra Brama“ p. Stanisław Fabjański.

Nadto uchwalono przyznać zaszczytne  
 wzmianki trzem pracom pod godłami: „(+“  
 (krzyż w kole), „Śpiew aniołów“ i „Łaskiś  
 pełna“.

Z otwarciem jednak kopert z nazwiskami  
 wymienionych prac udziela na to swego po-  
 zwolenia w kancelarii restauracji katedry na  
 Wawelu.

W końcu sąd konkursowy jednogłośnie wy-  
 raził życzenie, aby praca pod godłem „8“ za-  
 stała wykonaną jako witraż. — Prace nade-  
 słane na konkurs, będą wystawione na widok  
 publiczny w Towarzystwie przyjaciół sztuki  
 pięknych przez 2 tygodnie.

**Kazimiera Bujwidowa:** „Domy ludowe“.  
 Po tym tytule wyszła z druku broszurka (zre-  
 druk z „Krytyki“), w której pani B. obszernie i  
 wymownie motywuje potrzebę utworzenia po wsiach  
 t. zw. domów ludowych. W „Nowej Reformie“ za-  
 mieściłszy ją w swoim czasie artykuł o domach  
 ludowych, pióra tej samej autorki.

**„Wedrowiec“** nr. 10 zawiera, jak zwykle,  
 szereg rycin, których odbicie na kartach tego pi-  
 sma wychodzi coraz ładniej i staranniej. Na tytu-  
 łowej karcie widnieje o typie swojskim obrazek  
 „Pociecha matczyna“. Powieść „Ozarna“ Stanis-  
 ława Ostrowskiego ilustrowana jest szeregiem rycin  
 ołówka Z. Badońskiego, do nekrologu ś. p. bisku-  
 pa Kłopotowskiego dodano portret zmarłego tego  
 biskupa, oprócz tego widzimy w tym numerze sze-  
 reg drobniejszych rycin, aktualnych, zastosowanych  
 do treści artykułów. W części literackiej prym  
 wiodzie poeta, gdzie w „Turnieju młodych“ poja-  
 wiają się coraz ładniejsze utwory prozą różnych  
 młodych autorów.

**Dział ekonomiczny.**

**O upaństwowieniu kolei Północnej.** Wydział  
 Towarzystwa politechnicznego we Lwowie wysłał  
 do prezesa Koła polskiego telegram z przedstawi-  
 niem, że obecna chwila rozstrzyga o przyszłości  
 ekonomicznej kraju, że więc Koło polskie wyraża  
 ponownie na radzie wykonania uchwały Koła, do-  
 magającej się upaństwowienia kolei północnej z d. 1  
 stycznia 1904 r.

**Ankieta owocarska.** Ze Lwowa telefonują nam:  
 W dniach 7 i 8 b. m. odbyła się w Wydziale kraj-  
 owym pod przewodnictwem dra T. Pilata ankieta  
 owocarska, w której udział wzięli między innymi  
 prof. Ciesielski ze Lwowa, prof. Janczewski z Kra-  
 kowa i p. Edmund Jankowski z Warszawy. Przed-  
 miotem obrad było ułożenie doboru najodpowiedniej-  
 szych do uprawy w naszym kraju odmian jabłek,  
 gruszek, wisien, czereśni i śliw. Opracowano trzy  
 doборы drzew piennych, nadających się do produ-  
 kcji handlowej. Ankieta zajmowała się nadto usta-  
 leniem nomenklatury. Ostateczne opracowanie uchwał  
 ankiety powierzono Wydziałowi krajowemu.

**Ugli podatkowe.** Wydział krajowy uwno-  
 liłnie parową i fabrykę wyrobów glinianych „Ka-  
 rol“ Maryi Klobassa-Zrenkiewicz i hr. Stefana Go-  
 zendorf-Grabowskiego w Polsce pod Krosnem od  
 wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem pań-  
 stwowych na lat 10.

**Wiedeń, 10 marca.** Pszencina na wiosnę 7 68 do 7 69.  
 Pszencina na maj-czerwiec — do — Pszencina na  
 jesień — do — Zyto na wiosnę 7 04 do 7 05. Zyto  
 na maj-czerwiec — do — Zyto na jesień — do —  
 Kukurydza na maj-czerwiec — do —  
 Kukurydza na czerwiec-lipiec — do — Kukury-  
 dza na lipiec-sierpień — do — Owies na wiosnę  
 6 38 do 6 37. Owies na maj-czerwiec — do —  
 Usposobienie: owies silnie, reszta spokojnie; pochm.  
**Budapeszt, 10 marca.** Pszencina na wiosnę 7 67 do  
 7 68. Pszencina na maj 7 54 do 7 55. Pszencina na paź-  
 dziernik 7 54 do 7 55. Zyto na kwiecień 6 78 do 6 79.  
 Zyto na październik — do — Owies na kwiecień  
 6 09 do 6 10. Owies na październik — do — Ku-  
 kurydza na maj 6 15 do 6 16. Kukurydza na lipiec  
 6 22 do 6 23. Rzepak na sierpień 11 80 do 11 90  
 Oferty dostateczne, chęć kupna mała, usposobienie  
 słabe; deszcz.

**Ostatnie wiadomości.**

— W Sejmie pruskim odpowiadał wczoraj  
 minister oświaty dr Stndt na skargi po-  
 słów polskich ks. Stychla i Mizerskiego  
 w sprawach szkolnych. Ostatni zwał mi-  
 nowicie system udzielania nauki religii w języ-  
 ku obcym i piętnował fakt zamknięcia ochronki  
 dla dzieci polskich. Minister oświadczył, że o-  
 chronkę z tej przyczyny zamknięto, ponieważ  
 uczono w niej języka polskiego. Co się tyczy  
 obecnego systemu szkolnego, to okazał się on  
 bardzo praktyczny i do broczny (!) dla  
 dzieci polskich. Tylko bowiem przez przyswo-

jenie sobie języka niemieckiego poznać mogą  
 „wyższą kulturę“. Skonfliktowanie pewnego ele-  
 mentarza polskiego nastąpiło z tej przyczyny,  
 ponieważ szerył on... dążeń i w szep pol-  
 skie. Polacy fałszują historię, rzucają obelgi  
 na Niemców i Krzyżaków, czynią to mianowicie  
 z dżiczali poeci polscy. Niemcy zno-  
 szą to spokojnie, lecz od systemu swego nie  
 odstąpią.

— W parlamencie niemieckim poseł  
 Czarlinski przyparł ponownie do muru  
 ministra wojny, żądając od niego sprosto-  
 wania w sprawie fałszywie zacytowanej przysięgi  
 młodzieży polskiej. Minister odparł, że zacy-  
 towana przysięga stanowiła podstawę wyroku,  
 wydanego na gimnazystów polskich, jakkolwiek  
 nie stwierdzono, czy rzeczywiście ją składali (!)

— Przeszło 300 niższych urzędni-  
 ków kolejowych Polaków z Poznania  
 i Prus Zachodnich przesiedlonych będzie — jak się  
 dowiadują „Schles. Volksztg“ w głąb Niemiec.  
 Widocznie chodzi tu atoli o robotników kolejowych,  
 ponieważ urzędników w Polakach nie ma już tylu  
 przy kolejach jak w obu dzielnicach.

„Schles. Volksztg“ donosi dalej, że mają być  
 przesiedlani także tacy urzędnicy Niemcy,  
 którzy noszą polskie imiona (!) lub mają  
 polskich krewnych (!!). Już od kilku  
 miesięcy wywiadywano się poufnie o prywat-  
 nem życiu urzędników, z kim przestają, o ich  
 pochodzeniu, pokrewieństwie i czy czasem nie  
 obcuje z Polakami!

**Kronika lwowska.**

**Lwów, 10 marca.**  
**Komisarz rządowy we Lwowie?** „Przedświt“  
 pisze: „Gospodarz miasta Lwowa miał zajmować  
 się onegdaj Wydział krajowy na zwołanej specyjal-  
 nie w tym celu sesji. Sprawozdanie z przeprowa-  
 dzonego przed dwoma laty zkontraktowanego dotąd  
 jeszcze nie jest przyjęte przez Wydział krajowy do  
 wiadomości i omawiana jest kwestya ustanowienia  
 komisarza rządowego. Krają też uporczywie pogłoski,  
 że w bieżącym tygodniu mają postować wniesić in-  
 terpelację w Radzie państwa w tej sprawie.“

**Sprawa teatralna we Lwowie.** Zgłoszenie się  
 p. Ludwika Hellera z ofertą o dzierżawę teatru  
 lwowskiego, w chwili, gdy komisya teatralna  
 traktuje z p. Pawlikowskim o złagodzenie  
 zbyt wysokich warunków dotychczasowego kon-  
 traktu — wywołało w prasie lwowskiej silny od-  
 dzźwięk.

Niektóre pisma („Dziennik Polski“, „Gazeta Na-  
 rodowa“ i „Przeгляд“) zamieszczały tylko treść  
 znanego czytelnikom naszym podania p. Hellera,  
 inne jednak bez ogródek wypowiadają swoje zdanie.  
 — I tak „Słowo Polskie“ pisze: „Na razie  
 oświadczamy, że ofertę p. Hellera uważamy za ob-  
 jaw niezdrów konkurencyjny, za przykład niezdrów  
 przeliczytowania się tam, gdzie nie o licytacy-  
 onie ale o dobro teatru chodzić powinno. Oferta  
 bowiem p. Hellera jest tego rodzaju, że nikt jej  
 dotrzymać nie jest w stanie. Celem jej jest podbić  
 jedynie w celu p. Pawlikowskiego, o którym spo-  
 dziewając się, że wiedziona ambicja poda warunki  
 nie niższe, niżli p. Heller. Jeżeliby jednak p. Hel-  
 ler pojmował ją na serio, to albo wniósł ją po to,  
 aby otrzymawszy teatr, potem jej nie dotrzymać i  
 wnieść do Rady miejskiej o złagodzenie warunków,  
 a w takim razie lepiej tę procedurę przeprowadzić  
 bez zmiany dyrekcji dzisiaj z p. Pawlikowskim,  
 albo też na nadzieję, niewiadomo o ile czasadno-  
 ją, że prowadząc teatr taniej i mniej wytwornie,  
 istotnie wyjdzie na swoje. To jednak byłoby roz-  
 mianieniem się teatru miejskiego z jego zadaniem.  
 Gmina bowiem nie poto wydała milionowy fundusz  
 na budowę teatru, nie poto wzięła go w swoje ręce,  
 aby obniżyć poziom sceny, lecz owszem  
 aby go podnieść.“

„Kuryer Lwowski“ przytoczywszy powyższy ustęp  
 „Słowa“ dodaje od siebie: „Zgadamy się z tem  
 w zupełności. Oddanie teatru p. Hellerowi byłoby  
 obniżeniem poziomu teatru, który pod kierowni-  
 ctwem p. Pawlikowskiego stał się, podług zdania  
 pierwszorzędných znawców, pierwszym w Polsce.“  
 „Przedświt“ pisze: „P. Pawlikowski przy  
 najlepszych chęciach i niezaprzeczeniu roztumem i  
 światłem pojmowaniu zadań sztuki i artystycznego  
 kierunku teatru ponosił dla sceny naszej znaczne  
 straty, a dla wywiązania się z uciążliwych zobowi-  
 ązań gotów jest ponieść nowe ofiary. Stażną  
 więc jest rzeczą ustawić mu warunki kontraktu,  
 zwłaszcza, że według jednomyślnych opinii znawców,  
 był dotychczasowym warunkami stanowczo pokrzy-  
 wdzony. Rozpraszanie się i uwagi p. Hellera na  
 dwie instytucje tego pokroju mogłyby odbić się  
 niekorzystnie na jednej i drugiej. Sądymy więc,  
 że zarówno dla teatru, jak dla Filharmonii, korzy-  
 stniej będzie, gdy p. Heller i p. Pawlikowski po-  
 zostaną nadal na dotychczasowych swych stanowis-  
 skach.“

Jeden tylko „Wiek Nowy“ otwarcie się domaga  
 rozwiązania kontraktu z p. Pawlikowskim i roz-  
 pisanie nowego konkursu.

**Od pani Maryi Konopnickiej** otrzymał „Kuryer  
 Lwowski“ pismo następujące: Uprzejmie proszę o  
 pomieszczenie wiadomości, iż odczyty moje, które  
 z powodów najzupełniej oemnie niezależnych —  
 nie przyszły w swoim czasie do skutku — nie od-  
 łożone, lecz zupełnie zaniechane zostały. O powtó-  
 rzenie tej wiadomości upraszam inne pisma. Marya  
 Konopnicka.

**Towarzystwo prywatnego gimnazjum że-  
 skiego** we Lwowie otwiera z dniem 1 września b. r.  
 II klasę swego zakładu.

**Rewizje u socjalistów.** Policya lwowska prze-  
 prowadziła wczoraj rewizję u pp. Hunkiewicz i  
 Harmakowicz, przetrząsnęła ich mieszkania, szukając  
 broszur socjalistycznych, wysłanych do Rosji. Nie  
 znalazłono ani jednej książki, tylko u p. Harmak-  
 owicza zakwestyonowano jakiś list.

**Z Towarzystwa przyjaciół zdrowia.** Doroczne  
 walne zgromadzenie tego Towarzystwa odbyło się  
 pod przewodnictwem protomejdy dra Meronowicza.  
 Po odcyżaniu i przyjęciu do wiadomości sprawo-  
 zdania kasowego za rok ubiegły, uchwalono absolu-  
 tnym następującemu wydziałowi i budżet na rok  
 bieżący. Z kolei dokonano wyborów. Prezesem wy-  
 brano dra Bądzynskiego, a jego zastępcami dra  
 Szpilmana i dra Grzegorskiego. Do wydziału wybra-  
 ni dra Meronowicz, dr Legęziński, dr Feistenburg, dr  
 Pisek, dr Panek, dr Grabowski, Włodzimierski, Skle-  
 piński, Towarnicki, Aleksandrowicz, Nawrat, jako  
 zastępcy członków pp.: dr Barczycki, dr Krobicki i

dr Sieradzki. — W końcu zgromadzenia uchwalono  
 zmienić nazwy Towarzystwa na „Towarzystwo hy-  
 gieniczne“.

**Uposiedzenie dzielnicy Janowskiej we Lwo-  
 wie.** W niedzielę w gmachu szkoły św. Anny od-  
 było się zgromadzenie obywateli przedmieścia Gro-  
 deńko-Janowskiego. Przybył mady komplet Rady  
 miejskiej. Przewodniczył radny Soleski. Sprawy  
 referował p. Kamiennobrodzki. Przemawiało  
 potem kilku mowców. Radny Sliwiński zszata-  
 kował ostro Radę miejską za dotychczasową go-  
 spodarkę, oraz zaproponował, ażeby zwołać ogólne  
 zgromadzenie wyborców ze wszystkich dzielnic, za-  
 prosił na nie komisję lastracyjną, która by zdała  
 na niem sprawę z poczynionych spostrzeżeń. Ra-  
 dny Blumenfeld (członek komisji lastracyjnej  
 Rady m.) na przemówienie p. Sliwińskiego oświadczył,  
 że komisya lastracyjna wobec rezygnacyi  
 członków, zgłoszonej na ostatniemu posiedzeniu Ra-  
 dy miejskiej, już nie istnieje, wobec czego nie mo-  
 żna jej używać do zdawania sprawy. Jeżeli jednak  
 zajdzie potrzeba, w ewm czasie komisya ta ogłosi  
 swoje uwagi, podając je do publicznej wiadomości.  
 Uchwalono w końcu domagać się od Rady miej-  
 skiej zbudowania na Janowskim szkoły ludowej,  
 utworzenia kasału i zaprowadzenia oświetlenia gu-  
 zowego.

**Repertorio Teatru iwowskiego.**  
 We środę: „Markiz de Priola“.  
 We czwartek: „Tosca“.

(Telefonem 10 marca).

**O zabicie policyanta.**

**Lwów.** Wczoraj i dzisiaj przed południem  
 przestuchał trybunał cały szereg świadków w  
 sprawie karnej przeciw Krzyżanowskiemu i  
 tow. o zamordowanie żołnierza policyjnego  
 Gończaka. Świadczenie ich, bądź to w ogólnym  
 zarysach, bądź to z najmniejszych nawet  
 szczegółami, skreślił krytyczną chwilę krwa-  
 wego dramatu, jaki rozegrał się w dniu 17  
 października z r. na placu Misyonarskim. Ze-  
 znania tych świadków obciążają wielce wszy-  
 stkich oskarżonych.

W czasie dzisiejszej przedpołudniowej roz-  
 prawy, zastępca prokuratora rozszerzył akt  
 oskarżenia przeciw podąganemu Władysławowi  
 Wojnowskiemu o zbrodnie oszczerstwa,  
 popełnioną przez to, że w czasie dzisiejszej  
 rozprawy zarzucił adjuktowi policyjnemu,  
 Krcie i agentowi Przestrzelskiemu namawianie  
 świadka do fałszywych zeznań.

O godzinie 1 odczytył przewodniczący roz-  
 prawę do godziny czwartej po południu. Po  
 południu odbędzie się dalsze przesłuchiwanie  
 świadków.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie jutro wie-  
 czorem.

**Lwów.** W gmachu krajowego sądu karnego  
 aresztowała dzisiaj policya notowanych zło-  
 dziej, Węzowski i Wilhelma Grün-  
 nera, pod zarzutem zbrodni gwałtu publicz-  
 nego. Aresztowani, przybierając groźną postać,  
 przestrzegali świadków, powołanych do  
 rozprawy przeciw Krzyżanowskiemu i tow.,  
 przed składaniem zeznań niekorzystnych dla  
 oskarżonych. Obaj aresztowani radzili świad-  
 kom, aby o ile możności starali się uniewinnić  
 oskarżonych, gdyż inaczej zostaną pobici.

**Telegraficzne i telefoniczne**

**wiadomości „N. Reformy“**

z dnia 10 marca.

Berlin. Z Moguncyi donoszą, że biskupi nie-  
 mieccy odbyć mają wkrótce wspólną podróż  
 do Rzymu.

**Znowu się wtrąca.**

Berlin. Z Poznania donoszą, że z inicjatywy  
 cesarza Wilhelma II. wszystkie stronnictwa  
 niemieckie w W. Księstwie Poznańskim za-  
 wręcz mają rodzaj kartelu przeciwko Polakom  
 na czas wyborów i gwarantują sobie wzajem-  
 nie dotychczasowy swój stan posiadania, gło-  
 sować na wspólnych kandydatów kompromiso-  
 wych, ażeby przeszkodzić wyborowi polskich  
 posłów. (Jestto nawet w Niemczech pierwszy  
 wypadek, w którym monarcha w ten sposób  
 wpływa na wybory. Przyp. red.)

**Fałszywe zeznania.**

Wiedeń. Posel Schalk wniósł do prokurator-  
 ry doniesienie karne przeciwko Wolfowi, za-  
 rzucając mu, że jako świadek złożył fałszywe  
 zeznania.

Doniesienie to spowodowane zostało toczą-  
 cym się obecnie procesem Wolfa przeciwko  
 Schneiderowi. W procesie tym świadek Schauf-  
 fler, który miał zeznać o stosunku Wolfa do amba-  
 sady rosyjskiej, a który występował już w pro-  
 cesie w Mostach, powiódł się w takie sprze-  
 czności, że sąd postanowił zwrócić się do pro-  
 kuratury o wytoczenie przeciwko niemu śledz-  
 twa o fałszywe zeznania. Ponieważ zaś takie  
 same zeznania złożył w procesie w Mostach  
 Wolf, więc Schalk skorzystał z tego, ażeby i  
 Wolfa pociągnąć do odpowiedzialności.

**ksężna Ludwika.**

Drezno. Ksężna Ludwika złożyła rzeczywi-  
 ście protest przeciwko publikacyi wyroku w  
 procesie rozwodowym. Wskutek protestu tego  
 odbyło się posiedzenie saskiej rady ministrów,  
 na którym uchwalono wyroku nie ogłaszać.

**Nowy olbrzymi strejk.**

Londyn. Z Ameryki donoszą, że zanosi się  
 tam na nowy olbrzymi strejk, który rozmiar-  
 ami przewyższy jeszcze niedawny strejk gór-  
 ników. Tym razem strejkowcami będą robotnicy  
 z fabryk wytworów żelaznych, a liczbę tych,  
 którzy na pierwsze wezwanie porzucą pracę,  
 obliczają na co najmniej pół miliona.

**Z Rady państwa.**

Wiedeń. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby po-  
 lskiej odczytano zgłoszone wnioski i inter-  
 pelacje.  
 P. Głąbiński zgłasza interpelacje: w  
 sprawie odszkodowania gmin galicyjskich i

miast, szczególnie Krakowa i Lwowa, za ut-  
 rzymanie dróg państwowych; w sprawie dal-  
 szego poboru myta w Galicyi; w sprawie pod-  
 wyższenia adajutu auskultantów i praktykan-  
 tów sądowych i awansu praktykantów poda-  
 tkowych i rachunkowych.

Prezydent Vetter oświadcza, że wszystkie  
 wnioski nagle zostały cofnięte i dlatego  
 można przystąpić z porządku dziennego do  
 pierwszego czytania przedłożenia bu-  
 dżetowego i wydanego na podstawie § 14  
 prawozorum budżetowego. Prezydent otwiera  
 rozprawę ogólną.

**Rozprawa nad budżetem.**

Ferjancicz podnosi, że tak późne przy-  
 stąpienie do rozpraw budżetowych jest sym-  
 ptomatycznym wypadkiem w Austrii. Mowca  
 domaga się uregulowania kwestyi językowej,  
 która jest palącą nietylko w Czechach, ale  
 wszędzie, gdzie tylko jest ludność mieszaną,  
 w szczególności słowiańska. — Mowca prze-  
 mawia następnie przeciw językowi niemieckiemu,  
 jako państwowemu.

Schraffel oskarża się na niesprawiedliwy  
 rozdział praw politycznych w porównaniu z pla-  
 conemi podatkami.

Ofner ubolewa, że obstrukcya opóźnia ob-  
 rady budżetowe i domaga się reformy podatko-  
 wości. Ubolewa, że militarizm pochłania pie-  
 niądze, które powinny być użyte na cele kul-  
 turalne.

Przemawiał potem d'Elwert, poczem za-  
 brał głos polski ludowiek Olszewski.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. Rozprawy nad budżetem toczą się  
 leniwo i nie wzbudzają większego zaintereso-  
 wania. Izba do połowy pusta. Werwy opo-  
 zycyjnej, jaką przewidywano po stronie czeskiej  
 stosownie do ich własnych zapewnień, dotych-  
 czas niema ani śladu. — Posel Dzieduszycki  
 przyjdzie do głosu prawdopodobnie dopiero  
 jutro.

Dzisiaj połączenie telefoniczne z Wiedniem  
 znowu było przerwane.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:  
**Michał Konopiński.**

<

Pomocnik kancelaryjny sądowy poszukuje posady w jakimkolwiek biurze. — J. O. 320 poste restante Kraków. 740 1 0

Przed miesiącem zginął piesek pokojowy, czarny ratler, żółto podpalany, z białym podgardłem, białymi pierściami i kołnierzem, opatrzonej marką Nr. 205. Kto da o nim wiadomość na ul. Szewska L. 12, I. piętro, otrzyma nagrodę 10 kor. 741 1 2

Drzewka owocowe. Jabłonie, Grusze, Śliwki, Czeresnie i Wiśnie — w najcenniejszych gatunkach — silne oraz dobrze rozwinięte drzewka z koronami, po cenie 1 kor. do kor. 1-20 za sztukę, stosownie do grubości pnia.

Na wystawie w Krakowie w roku 1897 zostały moje drzewka i gatunki odznaczone medalem państwowym. 738 1 2

Jan Kajzar, Mistrzowie p. Cieszyn (Szlak austriacki).

POPIERAJCIE SWOJSKI PRZEMYSŁ!

Pierwsza galicyjska chemiczna Pralnia parowa i Farbiarnia Artura Poppera

poleca się Szanownej Publiczności do chemicznego czyszczenia jakoteż farbowania wszelkiej garderoby damskiej, męskiej i dziecięcej i t. d. — prosząc o liczne odwiedziny.

H. NIEMETZ, optyk i mechanik w Krakowie, ul. Szewska 2, przyjmuje wszelkie naprawy Maszyn do szycia.

12.000 nieprzemakal. płacht.



Pierwsza jakość, podwójnie zapuszczana, wskutek nadmiernego wyrobni i częściowego zwinięcia fabryki, do sprzedania za bezcen: 2000 sztuk 230x350 = kor 18-30

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż z dniem 3go lutego 1903 r. otworzyłem

Komisowy Magazyn wyrobów jubilerskich w KRAKOWIE przy ul. Sławkowskiej Nr. 3 (Hotel Saski).

Mam na składzie wyroby srebrne i złote, odznaczające się gustem, wykwintnością, trwałością i elegancją, tudzież zegarki z najlep. fabryk genezwickich, oraz w wielkim wyborze pierścienki zaręczynowe, obrączki ślubne, oraz srebro stołowe do wypraw.

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję lub przyjmuję w zamian.

Wszelkie zamówienia załatwiam jak najszybciej. Posiadam na składzie srebro stołowe chińskie z najlepszych fabryk, po cenach fabrycznych.

Polecam się łaskawym względem P. T. Publiczności.

Z poważaniem 466 11 25 Zygmunt Lipski.

Zmiana lokalu.

ZNANY Skład Sukna i Kortów

FIRMY 687 3 4 Selinger

założony w roku 1870,

został z dniem 1 marca b. r. przeniesiony na tęsamą ulicę:

Grodzka L. II.

Na obecną porę już nadszedł świeży transport angielskich szewiotów.

Z poważaniem R. Selinger w Krakowie, ul. Grodzka L. II.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Na interes chrześcijański dawno istniejący, z winami w Krakowie, w śródmieściu i przy jednej z najożywiejszych ulic — poszukuje się zaraz nabywców. Zgłoszenia pod adresem: Grelowski poste restante Zabierzów pod Krakowem. 555 10 0

Zdolni i rutynowani agenci są na prowincję poszukiwani. Znajomości stosunków wymagana. Oprócz pensji, prowizya oraz kosztów podróży. Kancelarya 300 koron. Zgłoszenia pod 709 przyjmuje Administracja „Nowej Reformy.“ 708 3 3

Walne Zgromadzenie Członków Kasy chor. przy Tow. Farm. „Unitas“ w Krakowie

odbędzie się dnia 29go marca 1903 r. o godz. 3ej po południu, we własnym lokalu (Mały Rynek L. 2, I. p.), z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie. 2) Wybór Wydziału i delegatów z ramienia pracodawców. 3) Wybór Komisji rewizyjnej. 4) Wybór Członków sądu polubownego. 5) Sprawozdanie z obrotu funduszu i rocznego bilansu. 6) Wnioski i interpelacje. 732 2 3

W razie braku kompletu Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się bez względu na ilość członków o godzinie 4ej.

Kasa chor. dla współpracowników aptekarskich przy Towarzystwie farmaceutycznym „Unitas“ w Krakowie. Wice-prezes: Hugo Muthsam. Za sekretarza: Bojarski.

ZNACZNE ZNIŻENIE CEN!

PRALNIA PAROWA W KRAKOWIE, ul. GRODZKA 9—11,

ma zaszczyt zawiadomić Szanow. P.T. Publiczność, iż ZNIŻYŁA ceny:

- od koszuli . . . 9 ct. półkoszulka . . . 5 „ kołnierza . . . 1 1/2 „ pary mankietów . 3 „ franek białych . 40 „ kremow. . 50

Bielizna po wypraniu wygląda zupełnie jak nowa! 6 8

PATENTY wyjedynawca inżynier 194 20 0 M. Gelhaus, przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat. Wiedeń, VII. Siebensterng. 7, naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

Skład wszelkich materiałów budowlanych i Fabryka wyrobów betonowych Emila Silberbacha w Krakowie przy ul. św. Tomasza Nr. 10, poleca: Cement, Gips, Wapno hydrauliczne. Papę dachową ogniotrwałą, izolacyjną, Smołę, Karbolinum, Masę asfaltową do osuszania wilgotnych ścian, Asfalt, Szyfer słaski i angielski, Cegły, Dachówkę, Płyty i Glinkę szamotową, Posadzki szteingutowe i cementowe, Rury steingutowe i cementowe, oraz wszelkie materiały w zakres budownictwa wchodzące. Koncesyon. Zakład pokrywania dachów tukiem, papą i cementem drzewnym. 728 1 10 Przedsiębiorstwo robót asfaltowych i betonowych.

S. KATZNER w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej Nr. 2. Zakład spedycyjny i przewozu mebli wozami patentowanymi w miejscu koleją i drogą kołową z gwarancją za uszkodzenia. 649 5 10 Spedycje wszelkiego rodzaju. Załatwia wszelkie formalności ołowe w kraju i za granicą. Biuro informacyjne dla spraw kolejowych. Rewizya frachtów. Dostarcza biletów okrężnych kombinowanych i sezonowych do jazdy kolejowej.

Aptekarza A. Thierrego 46 56 prawdziw. centyfoliowa maść wyciągająca jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie usmierza ból, lecz szybko, chociażby nie wiedzieć jak zastarałe rany, a przez zmięczenie uwalnia ranę od wszelkiego rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. — Poczta opłatnie 2 słoiki 8 kor. 50 hal. — Apteka pod Aniołem-Stróżem A. Thierrego, Pręgrada przy Rohitsch-Sauerbrunn. — Unikat nadsyłać i uważać na obok umieszczony, na każdym słoiku wypalony, znak ochronny i firmę.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANSTWOWE. WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od 1 października 1902 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA i z Podgórze:

4.33 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa do Oświęcimia, ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.40 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa do Podgórze Pi. do Podwoleczysk, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, zjazd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wiecz.) w Rzeszowie do Jasła, a zjazd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Strycja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Belzca; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Strycja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwoleczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa do Wieliczki. do Podwoleczysk ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Strycja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu, do Rawy Ruskiej, Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwoleczyskach do Odessy i Kijowa.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa do Mogiły i Kocmyrzowa. na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suche; ma połączenia w Kalwarii do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca, a zjazd do Bielska i Dzieźdź, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Mező-Laborca, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Strycja, Stanisławowa i Husiatyna.

9.05 rano poc. osob. Nr. 41 z Krakowa do Oświęcimia, ma połączenia w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

9.17 rano poc. osob. 1012 z Podgórze-Płaszowa do Wieliczki. do Podwoleczysk, ma połączenia w Tarnowie do Stróż, zjazd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a zjazd do N. Zagórza, Chyrowa, Strycja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdudeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Strycja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

9.24 rano poc. osob. 1012 z Podgórze-Płaszowa do Wieliczki. do Oświęcimia, ma połączenia w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa do Podgórze Pi. do Podwoleczysk, ma połączenia w Tarnowie do Stróż, zjazd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a zjazd do N. Zagórza, Chyrowa, Strycja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mező-Laborca, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwoleczysk, Odessy i Kijowa, do Burdudeni.

1.34 po poł. poc. miesz. 481 z Krakowa do Podgórze Pi. do Mogiły i Kocmyrzowa.

1.40 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa do Lwowa, ma połączenia w Tarnowie do Stróż, zjazd do Jasła, w Rzeszowie do Jasła, a zjazd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Strycja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mező-Laborca, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwoleczysk, Odessy i Kijowa, do Burdudeni.

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa do Wieliczki. do Lwowa, ma połączenia w Tarnowie do Stróż, zjazd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a zjazd do N. Zagórza, Chyrowa, Strycja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mező-Laborca, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwoleczysk, Odessy i Kijowa, do Burdudeni.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19 z Krakowa do Podgórze Pi. do Mogiły i Kocmyrzowa.

7.55 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa do Wieliczki. do Oświęcimia, ma połączenia w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia; w Kalwarii do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mező-Laborca, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Strycja.

EKSTRAKT ORZECHOWY do farbowania siwych włosów wynalazku Juliana Józefowicza, perfumiarza z Warszawy. Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiadające włosy na kolor czarny, brunatny, szaty i blond. W Krakowie u firm: J. Hanak i Spół., Reim i Spółka, R. Wisłida i Fr. Zopot i Spół. — we Lwowie u J. Friedrich i A. Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4 i u Ig. Jahla, hotel Europejski. Cena flakonu 3 korony, flakoniki próbne kor. 1.20. 77 30 24 Główny skład: w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.

Słynne brzytwy z ostrzami składanymi Arbensa o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami i tejsze firmy nożyki do nagulotków poleca W. HALSKI, 340 handel żelaza, Kraków. 17 0

Bardzo piękny połysk na bieliznie zapewnia się nawet niewprawnej ręce przez nadzwyczaj proste użycie słynnego w świecie krochmalu o srebrnym połysku wyrobu firmy 666 1 12 FRITZ SCHULZ jun., Akt.-Ges. EGER u. LEIPZIG. Prawdziwy tylko ze znakiem ochron. „Globus“ i „Żelazkiem“ W pudełkach po 24 hal. dostać można w każdym handlu.

Gorzelnik a zarazem ekonomiczną praktykę — poszukuje miejsca zaraz. — Adres: „Gorzelnik“ poste restante Dębica. 733 2 5

Apteka w Brzesku poszukuje praktykanta pod 620 korzystnymi warunkami. 6 6

Jacek Ludwiński ZEGARMISTRZ ul. Sławkowska 27, II. p.

Zarząd dóbr Przeclaw, poczta w miejscu, ma do sprzedania 25 cetn dorodnego, o wysokiej sile kiełkowania nasienia Seradeli. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd. 642 5 5

PRZYJAZD DO KRAKOWA i do Podgórze:

4.24 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórze Pi. do Podwoleczysk, ma połączenia w Podwoleczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Strycja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Strycja, Belzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Strycja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

5.44 rano poc. osob. 1017 do Podgórze przyst. Płasz. do Podwoleczysk, ma połączenia w Podwoleczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Strycja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Strycja, Belzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Strycja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

6.40 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórze-Płasz. do Podwoleczysk, ma połączenia w Podwoleczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Strycja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Strycja, Belzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Strycja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

7.17 rano poc. miesz. Nr. 466 do Podgórze Pi. do Podwoleczysk, ma połączenia w Podwoleczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Strycja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Strycja, Belzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Strycja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa do Wieliczki. do Podwoleczysk, ma połączenia w Podwoleczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Strycja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Strycja, Belzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Strycja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórze prz. Płasz. do Podwoleczysk, ma połączenia w Podwoleczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Strycja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Strycja, Belzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Strycja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórze Płasz. do Podwoleczysk, ma połączenia w Podwoleczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Strycja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Strycja, Belzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Strycja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

11.24 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórze P. do Podwoleczysk, ma połączenia w Podwoleczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Strycja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Strycja, Belzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Strycja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa do Wieliczki. do Podwoleczysk, ma połączenia w Podwoleczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Strycja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Strycja, Belzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Strycja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

1.16 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórze Pi. do Podwoleczysk, ma połączenia w Podwoleczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Strycja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Strycja, Belzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Strycja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa do Wieliczki. do Podwoleczysk, ma połączenia w Podwoleczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Strycja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Strycja, Belzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Strycja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

4.17 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórze przyst. Płasz. do Podwoleczysk, ma połączenia w Podwoleczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Strycja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Strycja, Belzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Strycja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

6.09 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórze Pi. do Podwoleczysk, ma połączenia w Podwoleczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Strycja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Strycja, Belzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Strycja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

6.35 poc. miesz. Nr. 464 do Podgórze-Pi. do Podwoleczysk, ma połączenia w Podwoleczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Strycja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Strycja, Belzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Strycja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa do Wieliczki. do Podwoleczysk, ma połączenia w Podwoleczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Strycja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Strycja, Belzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Strycja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

8.54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórze przyst. Płasz. do Podwoleczysk, ma połączenia w Podwoleczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Strycja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Strycja, Belzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Strycja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

9.00 poc. osob. 84 z Krakowa do Podwoleczysk, ma połączenia w Podwoleczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Strycja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Strycja, Belzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Strycja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

9.12 poc. osob. 84 z Krakowa do Podwoleczysk, ma połączenia w Podwoleczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Strycja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Strycja, Belzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Strycja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

9.81 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórze Pi. do Podwoleczysk, ma połączenia w Podwoleczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Strycja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Strycja, Belzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Strycja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

9.88 poc. osob. 46 z Krakowa do Podwoleczysk, ma połączenia w Podwoleczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Strycja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Strycja, Belzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Strycja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

10.47 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórze-przyst. do Podwoleczysk, ma połączenia w Podwoleczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Strycja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Strycja, Belzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Strycja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

10.53 poc. osob. 46 z Krakowa do Podwoleczysk, ma połączenia w Podwoleczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Strycja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Strycja, Belzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Strycja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

11.05 poc. osob. 46 z Krakowa do Podwoleczysk, ma połączenia w Podwoleczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Strycja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Strycja, Belzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Strycja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

Rządca Drukarni L. K. Górski.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie W. HALSKI HANDEL KRAKÓW ŻELAZA Sukiennico.